



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 6 (273)  
czerwiec 2016

*Koniec  
wieńczy  
dzieło*



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**W Dniu Dziecka w rektoracie można było spotkać najmłodszego rektora świata**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Wampiriada – honorowe krwiodawstwo w Collegium Maius, na UAM zebrano łącznie 53 639 ml krwi**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Nagrody PAN dla najlepszych doktorantów**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Ćwiczenia poznańskich antyterrorystów w Collegium HCP z udziałem 250 studentów i aspirantów straży pożarnej przed ŚDM i szczytem NATO**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Podpisano umowę o współpracy pomiędzy UAM a firmami Egnyte Poland oraz STX NEXT**



FOT. JOANNA DZIAŃSKA

**Gra miejska UAM „Atomowa zagadka”**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**W rektoracie podpisano porozumienie pomiędzy UAM, Sądem Okręgowym, Inspektoratem Służby Więziennej oraz francuską Krajową Szkołą Sądową w Roubauix w sprawie wymiany stażystów**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Pochód z Placu Wolności rozpoczął tegoroczne Juwenalia**

## NA PUDLE

4 | UAM znów w trójce najlepszych  
Nasza drużyna – UAM  
Z prorektorem UAM prof.  
Jackiem Witkosiem rozmawia  
Jolanta Lenartowicz

## REKRUTACJA

6 | Studiując pod dobrą marką

## NASZ UNIwersYTET

7 | Pomysły na kształcenie  
Młodzi organicznicy  
XXI wieku – kim są?

## Z PERSPEKTYWY REKTORA

8 | Kulturotwórcza rola UAM

## WYDARZENIA

9 | Krótko

## POETA RENESANSU

10 | Literacki czwartek i cały rok  
z Klemensem Janickim

## WYDARZENIA

11 | Z Kalisza do Portugalii

## SPOTKANIA

12 | Amen na Polach Lednickich

## ZBLIŻENIA

13 | Błogosławiony Frassati u nas  
25-lecie poznańskiej  
ukrainistyki

## SPOTKANIA

14 | Twarze z moich albumów

## PRZEZ ODRE

16 | Budując mosty  
i łącząc dwa brzegi

## NASZ UNIwersYTET

17 | Zagłada i gwiazdy.  
Przeszłość w prozie  
Stanisława Lema

## LITERATURA

18 | Nominowani  
do Nagrody-Stypendium  
im. Stanisława Barańczaka

## NASZ UNIwersYTET

19 | Szanujmy wspomnienia  
Sensacja na Placu  
Kolegiackim

## NASZ UNIwersYTET

20 | Uniwersytet... odwiedza nas  
w domu

21 | II Noc Filmowa na Patio

## PROMOCJA

22 | PPNT wspiera naukowców  
UAM  
Międzynarodowe starty  
powstaną w Poznaniu

## NASZ UNIwersYTET

22 | To Erasmus  
otworzył mi Europę  
W wielokulturowym gronie

## KULTURA

26 | Aula koncertowa

## NA SPORTOWO

27 | W drodze do Rio...  
Z florecistką, reprezentantką  
klubu AZS UAM Hanną  
Łyczbińską rozmawia Joanna  
Muszyńska



Przedstawiciele służby celnej z wizytą w rektoracie

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## Prof. H. Suchocka honorową przewodniczącą Komisji Weneckiej

**Profesor Hanna Suchocka, Kierownik Katedry Prawa Konstytucyjnego UAM została mianowana 10 czerwca 2016 roku honorową przewodniczącą Komisji Weneckiej.**

Komisja Wenecka (oficjalnie: Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo) to organ doradczy Rady Europy do spraw prawa konstytucyjnego. Liczy ponad stu członków – konstytucjonalistów i ekspertów od prawa międzynarodowego.

Profesor Suchocka była członkiem Komisji Weneckiej nieprzerwanie od 1991 do kwietnia 2016 roku. W kwietniu rząd nie zgłosił jej kandydatury na kolejną kadencję. Miejsce H. Suchockiej i drugiego odwołanego członka prof. Krzysztofa Drzewieckiego zajęli dwaj profesorowie z rekomendacji rządu Beaty Szydło. Honorowa funkcja dla Suchockiej, to drugi



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

taki przypadek w Komisji. W zeszłym roku taką nominację otrzymał przedstawiciel Węgier.

Wybór byłej polskiej premier na nową funkcję odbył się przez aklamację. **L.**

**Okładka: Absolutorium Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych**

Numer oddano do druku 20 czerwca 2016 roku



**ŻYCIE**  
UNIwersYTECKIE

UAM POZNAŃ  
nr 6(273) | czerwiec 2016

**Wydawca:**  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Rektorat, 60-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)  
[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

**Redaktor naczelna:** Jolanta Lenartowicz, [jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)

**Redakcja:** Magda Ziółek, [magdazio@amu.edu.pl](mailto:magdazio@amu.edu.pl),  
Maria Rybicka, [maria.nowak88@gmail.com](mailto:maria.nowak88@gmail.com)

**Foto:** Maciej Męczyński, [fotouam@amu.edu.pl](mailto:fotouam@amu.edu.pl)

**Stali współpracownicy:**

Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,  
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński

**Korekta:** Maria Nowak

**Adres redakcji:**

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

**Biuro redakcji:** Joanna Muszyńska

**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Męczyński

**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk  
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.  
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

# UAM ZNÓW W TRÓJCE NAJLEPSZYCH

W odwiecznym pojedynku „na szczycie”, w tegorocznej edycji rankingu szkół wyższych Perspektywy 2016, zwyciężył Uniwersytet Warszawski, wyprzedzając o 1,8 punktu Uniwersytet Jagielloński. UAM, ze stratą do lidera 17,7 punktu, zajął kolejny, siódmy raz, miejsce trzecie.

**N**a kolejnych miejscach uplasowały się trzy najlepsze polskie politechniki: Politechnika Warszawska, Politechnika Wrocławska i Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Siedem razy trzecie miejsce? Czy to w samą o siebie jest sukcesem? Czy poprzeczka, jaką co roku wyznaczają Uniwersytet Jagielloński i Warszawski jest, czy okaże się kiedyś, dla naszej uczelni do pokonania? Czy trudniej jest błysnąć fajerwerkiem, chociaż

w jednej kategorii, czy też utrzymać się dłużej czas na tak wysokim poziomie?

**Komentuje rektor UAM prof. Bronisław Marciniak:**

*Jestem z wyniku zadowolony, bardzo zadowolony. Nie ukrywam, że moim zdaniem, utrzymywanie wysokiej „formy” i obrona zdobytego miejsca jest trudniejsza. Cały akademicki świat walczy o coraz wyższe rankingowe lokaty. Nie dać się zdystansować wcale nie gorszym od nas, to dziś wysiłek ogromny.*

*Nasz uniwersytet jest uczelnią mniejszą niż dwaj główni rywale, którzy już szybciej dostosowali się do zmian. Nadto nie mamy w swojej strukturze kierunków technicznych i ściśle ekonomicznych, a one potrzebne są bardzo gospodarce i w klasyfikacji przynoszą punkty m.in. za innowacyjność, wdrożenia, patenty. Nie mamy też wydziału medycznego, a w jego obrębie przecież interdyscyplinarne badania medyczno-przyrodnicze są motorem napędowym nauki na uniwersytecie.*

## NASZA DRUŻYNA – UAM

Z prorektorem UAM prof. Jackiem Witkosiem rozmawia Jolanta Lenartowicz

**Rankingi uczelni przeprowadzane od kilkunastu lat stały się ważnym narzędziem ilustrowania sytuacji w szkolnictwie wyższym. Kto z tego, kto na tym korzysta?**

Szkoły wyższe przykładają do nich dużą wagę. To jest nie tylko znakomity materiał służący studentom i słuchaczom jako wskazówka czy odpowiedź przy wyborze szkoły, ale także narzędzie, dzięki któremu uczelnie porównują się między sobą. Może też pomóc w zaistnieniu polskich uczelni w rankingach światowych. Tak naprawdę to te rankingi są dla nas wszystkich: dla studentów, uczelni, organizatorów szkolnictwa. Dzięki nim możemy zobaczyć, gdzie się lokuje ta czy inna uczelnia, jakie ma wyliczone precyzyjnie punkty świadczące o jej jakości. Rankingi są traktowane jako punkt odniesienia, sposób zorientowania się w sytuacji, w przestrzeni akademickiej konkurencji. Chcę podkreślić, że one więcej pomagają niż... komukolwiek szkodzą. Poza tym wiele mówią o czynnikach, decydujących o ocenie: o tych, na które mamy wpływ i o tych, na które go nie mamy. Są też przyczynkiem do stawiania pytań i szukania na nie odpowiedzi. Na pewno nie można się na nie gniewać.

**A pan, jak sądzi, czy łatwiej jest zabłysnąć w jakiejś dziedzinie czy trzymać stały wyrównany poziom?**

Sądzę, że jednak trudniej utrzymać stałą pozycję, zwłaszcza gdy ona jest dobra. Każdy ranking posługuje się przy ocenach wieloma



**Prorektor prof. Jacek Witkoś odbiera dyplom za zajęcie III miejsca dla UAM w rankingu Perspektyw**

zmiennymi, tak więc chcąc punktów nie tracić, ciągle trzeba je mieć na uwadze. Jednorazowy wysoki na górę często jest właśnie... jednorazowy, nie potwierdza się przy kolejnych ocenach. My, tzn. UAM, będący na wysokiej pozycji, cały czas czujemy za sobą oddech konkurencji. W tym roku udało się ją o mały ułamek punktu wyprzedzić. Ale konieczna tu była naprawdę olbrzymia praca.

**No tak, samo się to nie zrobiło i niemala jest tu zasługa pana i pana zespołu.**

Właściwie, nie dokońca, bo zespół musiał rzetelnie zebrać wiele danych i przygotować ich zestawienia na potrzeby rankingu; tu bardzo dużą rolę odegrała p. Natalia Chromińska. To jest wynik pracy całej uczelni. Bo gra o ranking jest grą zespołową, a zespół nazywa się UAM.

**Zmierzenie jakości danej uczelni to nielatawa sprawa. Jest tyle aspektów, które należy brać pod uwagę, wiele okoliczności...**

Tak, pomysłodawcy rankingu posługują się specjalnie opracowywanymi i wciąż doskona-

*Jesteśmy uniwersytetem klasycznym, który obok badań prowadzi rozbudowaną dydaktykę, a to nie zawsze znajduje odbicie w rankingowych kryteriach. Jestem zadowolony z tego, że i w tym roku udało się trzecie miejsce utrzymać. I powiem szczerze: uczelnie, z którymi przegrywamy – są po prostu lepsze według kryteriów rankingu. Żałuję tylko, że w żadnej kategorii ani specjalności nie udało się nam w tym roku uzyskać najwyższej lokaty. Stabilne trzecie miejsce to wynik pracy całej społeczności UAM, a także zespołu, który pod kierunkiem prof. Witkosia przygotowywał materiały do ankiety rankingu. To on odbierał w Warszawie tegoroczny dyplom w imieniu naszego uniwersytetu i jego pracowników, którzy, jak już wcześniej wspominałem, na co dzień pracowali na ten sukces. ■*



Wręczenie dyplomów w rankingu szkół wyższych Perspektywy 2016

FOT. KRZYSZTOF WOJCIEWSKI/PERSPEKTIVY

lonymi narzędziami. Ocen uczelni akademickich dokonuje się, analizując ponad 30 kryteriów, podzielonych na 6 grup. Są to: prestiż, potencjał naukowy, efektywność naukowa, warunki studiowania, umiędzynarodowienie, innowacyjność.

**A może jest tak, że poprzeczka ustawiona jest bardzo wysoko i nie jesteśmy w stanie jej przeskoczyć?**

Obydwie zwycięskie uczelnie, owszem, postawiły poprzeczkę wysoko i trudno mi dziś powiedzieć, na ile możemy zmniejszać do nich dystans. Próbować musimy, choć na razie szans na przegonienie nie widzę. UJ i UW są naprawdę dobre. Mam jednak nadzieję, że nie pociągnie to za sobą istotnych zmian w finansowaniu, bo i o tym warto myśleć, walcząc o miejsce w rankingach. Jeżeli finansowanie oparte będzie na filozofii grantów, a przydzielanie grantów zależeć będzie od oceny niezależnych gremiów i od jasnych kryteriów – to nasze szanse na finansowanie będą dobre.

**Jak buduje się rankingi?**

No cóż, wprawdzie motto przyjmowane przez instytucje, zajmujące się rankingami, wzięte z hasła zawieszonoego w pokoju Alberta Einsteina brzmi: „nie wszystko co się liczy, może być policzone i nie wszystko, co może być policzone – się liczy”, to jednak jakoś się to udaje. Na przykład weźmy kryterium „efektywność naukowa”. Bierze się tu pod uwagę rozwój kadry własnej, nadane stopnie naukowe, efektywność pozyskiwanych środków zewnętrznych na badania, cytowane publikacje, indeks Hirscha, udział w programach ramowych, studia doktoranckie. Zaś oceniając prestiż uczelni zwraca się

uwagę na preferencje pracodawców, ocenę przez kadre akademicką, uznanie międzynarodowe, wybór uczelni przez olimpijczyków... Z tych cząstkowych ocen stwarza się porównywalne obrazy konkretnych szkół wyższych. Chciałbym tu zaznaczyć, że najbardziej popularny u nas ranking Perspektyw, oparty na międzynarodowych badaniach jest kompatybilny z różnymi innymi rankingami europejskimi. Nawet pobieżne przejrzenie wyników rankingu każe dostrzec, że do rachunku nie bierze się np. wszystkich publikacji, tylko te, które ukazały się w bazie SCOPUS. A to wyklucza większość publikacji z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Nie liczą się więc w rankingu monografie, nawet jeśli są bardzo cenne, a z racji struktury UAM wiele takich prac właśnie u nas powstaje. Tak więc w rankingu Perspektyw bierze się pod uwagę co drugą z naszych publikacji. I ta cyfra jest licznikiem w ułamku opisującym efektywność naukową. Zaś mianownik tego ułamka to ogólna liczba nauczycieli akademickich, bez względu na to czy prowadzą badania, czy nie. Wynik tego ułamka jest akurat dla nas niekorzystny, min. z powodu wielu lektorów i wykładowców zatrudnionych na wydziałach filologicznych.

**Na tegorocznym „świadectwie”, bo przecież i tak rankingi można traktować, nie znalazły się stopnie z wykrytnikiem: najlepsze w Polsce! Mamy tylko oceny dobre...**

UAM nie występuje w żadnej kategorii na miejscu pierwszym. Na drugim mamy jedną ocenę – z ochrony środowiska. W większości przypadków spośród ocenianych 40 grup kierunków, UAM zajmuje miej-

sce trzecie. Taką dobrą pozycję zyskały filologie obce, filologia polska, filozofia, historia, socjologia, prawo, politologia, kierunki biologiczne, pedagogika i edukacja, kulturoznawstwo, dziennikarstwo i komunikacja społeczna – a więc całkiem sporo kierunków. Na miejscu 5. uplasowała się administracja, psychologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, kierunki biologiczne.

**Co pana martwi w tych zestawieniach, co cieszy?**

Martwi mnie właśnie to, że nie mamy nic na pierwszym miejscu. Cieszy zaś fakt, że mimo trudności utrzymujemy swoją trzecią pozycję. Nie chcę tu definiować tych miejsc, gdzie bardzo potrzebujemy wzmocnienia. Powiem tylko – takiego wzmocnienia potrzebujemy. Aby dokonać znaczących zmian, konieczne byłoby mocniejsze przeorientowanie naszego uniwersytetu na uczelnię badawczą. Pocięchą jest fakt, że większość osób sobie to uświadamia.

**Jaki obraz idealnego uniwersytetu mógłby powstać w oparciu o dane z tegorocznego rankingu?**

Błby to uniwersytet prowadzący badania na światowym poziomie, blisko powiązany z rynkiem pracy, z gospodarką, stwarzający studentom jak najlepsze warunki nauki. A nad wszystkim panowałoby hasło „jakość”: wysoka jakość badań naukowych, jakość zarządzania uczelnią, jakość we wchodzeniu w kontakt z otoczeniem społecznym i biznesowym. Osią działania takiej idealnej uczelni musi być więc kultura jak najwyższej jakości i racjonalne wzorowanie się na najlepszych w Europie i świecie. ■

# Studiując pod dobrą marką

„Studiuje pod dobrą marką” – pod tym hasłem 1 czerwca ruszyła rekrutacja na rok akademicki 2016/2017. Na UAM potrwa ona w skrajnych przypadkach aż do 15 marca 2017 roku!

Tak jest w wypadku studiów trzyletnich, na które nabór prowadzony jest na semestr letni. Są to m.in. gospodarka przestrzenna na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych na studiach II stopnia czy aplikacja internetu rzeczy na Wydziale Fizyki. W wypadku studiów stacjonarnych I stopnia i jednolitych studiów magisterskich wyniki będą znane już 12 lipca. Wcześniej kandydaci zobowiązani są dopełnić formalności związanych m.in. z wyborem kierunku studiów, wpisaniem wyniku maturalnego, uiszczeniem opłaty rekrutacyjnej, a także podejściem do dodatkowego egzaminu wstępnego. Ten przewidziany jest w kilku przypadkach, m.in. na Wydziale Pedagogiczno – Artystycznym w Kaliszu na kierunkach: edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych lub sztuk muzycznych, na reżyserii dźwięku (Wydział Fizyki), czy w końcu na Wydziale Teologicznym na specjalności kapłańskiej.

W sumie Uniwersytet kształci na 285 kierunkach i specjalnościach z tego cześć studenci wybierają na wyższych latach studiów. W materiałach marketingowych przeczytamy, że do dyspozycji wszystkich studentów pozostaną obiekty o łącznej powierzchni 400 m kw., a nauczać będzie 3-tysięczne grono pracowników naukowo-dydaktycznych.

Przeglądając ofertę dydaktyczną warto zwrócić uwagę na kierunki i specjalności przygotowane w języku angielskim. W tym roku pojawiło się kilka nowych interesujących propozycji. Zainteresowani mogą aplikować na studia kulturoznawcze, poświęcone wybranym zagadnieniom literackim, bądź zorientowanych na historię konkretnego zjawiska np. teatru i dramatu brytyjskiego. W ofercie pojawiły się zatem: na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej studia o profilu ogólnoakademickim: Central European and Balkan Studies (I stopnia) oraz English Studies: Literature and Culture – profil ogólnoakademicki (I stopnia) na Wydziale Anglistyki. Są też specjalizacje: na Wydziale Neofilologii: Empirical Linguistics and Language Documentation – profil ogólnoakademicki (studia II stopnia) i na Wydziale Anglistyki: Theatre and Drama in English – profil ogólnoakademicki (studia II stopnia).

Ciekawą propozycję przygotował dla kandydatów Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

nej w porozumieniu z Wydziałem Neofilologii. Studia polonistyczno-germanistyczne (I stopnia) realizować mają wybrane aspekty programów studiów polonistycznych i germanistycznych. Tym samym predestynują absolwentów do wykonywania zawodu nauczyciela języka polskiego lub niemieckiego (szkoła podstawowa), bądź też pracy tłumacza.

Zapewne dużym zainteresowaniem cieszyć się będzie zarządzanie i prawo w biznesie – profil praktyczny, realizowane na studiach I i II stopnia na Wydziale Prawa i Administracji. Kierunek zastąpić ma niezwykle popularne w latach ubiegłych zarządzanie. Nowy kierunek realizować będzie zarówno podstawowe zagadnienia z zakresu organizacji i zarządzania, jak również wybrane aspekty nauk ekonomicznych oraz prawa. Dla studentów tego kierunku przewidziane zostaną specjalne praktyki i staże, pozwalające rozwijać umiejętności praktyczne.

Jeśli pod lupę weźmiemy specjalności, wybór wśród nowości jest znacznie większy. W tym wypadku liderem są filologie. Na Wydziale Anglistyki pojawiła się specjalność filologia angielsko-chińska – profil ogólnoakademicki (studia I stopnia), a na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej można rozpocząć naukę na specjalności studia południowosłowiańskie – profil ogólnoakademicki (studia I stopnia). Nietypową ofertę przygotował Wydział Neofilologii, zachęcając do studiów na specjalności komu-

nikacja wizerunkowo-mediacyjna (profil ogólnoakademicki, studia II stopnia).

Z ciekawszych pozycji warto wymienić realizowane na Wydziale Studiów Edukacyjnych specjalności resocjalizacja z elementami kryminologii – profil ogólnoakademicki (studia II stopnia) oraz resocjalizacja dzieci i młodzieży niedostosowanych społecznie – profil ogólnoakademicki (studia II stopnia). W założeniach dedykowane są one m.in. absolwentom resocjalizacji na studiach I stopnia. Decydując się na jedną z wybranych specjalizacji, studenci będą musieli zdecydować, w jakiej grupie docelowej chcą realizować się zawodowo.

Idąc z duchem czasu w ofercie dydaktycznej UAM pojawiły się też studia o charakterze interdyscyplinarnym, prowadzone we współpracy ze specjalistami z innych uczelni. Tak jest w przypadku aplikacji internetu rzeczy. Jest to profil ogólnoakademicki (studia II stopnia, 1,5-roczone) prowadzony przez Wydział Fizyki i Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu. W tym semestrze rusza rekrutacja na kierunkach: analityka żywności – profil ogólnoakademicki (studia II stopnia) prowadzona wspólnie przez Wydział Chemii oraz Uniwersytet Przyrodniczy, a także nieco później, bo we wrześniu, na neurobiologię (profil ogólnoakademicki, studia II stopnia) prowadzoną wspólnie przez Wydział Biologii, Akademię Wychowania Fizycznego oraz Uniwersytet Przyrodniczy. (mz)

# Pomysły na kształcenie

„Czy mamy dobre pomysły na kształcenie?” – zastanawiali się organizatorzy pierwszej konferencji poświęconej jakości kształcenia pt. „Uniwersytet dobrych praktyk”, która odbyła się 24 maja w Salonie Mickiewicza pod Kopułą, Collegium Maius.

**D**o udziału w spotkaniu organizatorzy, a więc Biuro Rady ds. Jakości Kształcenia UAM i Przewodniczący Rady ds. Jakości Kształcenia, prof. Rafał Mól oraz Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, zaprosili szerokie grono akademickie, któremu bliskie są zagadnienia związane z podnoszeniem standardów kształcenia. W Sali Mickiewicza pojawiły się m.in. osoby, które przyczyniły się do wdrożenia struktur projakościowych na UAM: prof. Maria Ziółek, pierwsza pełnomocnik rektora ds. zarządzania jakością kształcenia, oraz prof. Joachim Cieślak pełnomocnik ds. oceny jakości kształcenia. Konferencja w zamierzeniach organizatorów ma zapoczątkować cykliczne spotkania, których celem będzie dzielenie się doświadczeniami, czyli tzw. dobrymi praktykami w tym zakresie.

Otwierając konferencję swoimi spostrzeżeniami podzielił się prorektor ds. kształcenia, prof. Krzysztof Krasowski, nadzorujący prace Rady od momentu jej powstania, a więc od jesieni 2008 roku. Przypomniał on nieprzychylnie nastroje towarzyszące pierwszym działaniom zespołu ds. jakości kształcenia na UAM. *System projakościowy budowaliśmy z wielkim mozołem – mówił. Przez prawie rok przygotowywaliśmy projekty strukturalne, organizacyjne systemu, którego dotąd w Uczelni nie było. Napotykałmy przy tym na wiele problemów i nie chodziło tu o samą koncepcję, którą wymyśliła dla nas prof. Ziółek. Największy opór stawiali pracownicy. Część profesorskiego establishmentu uważała działania projakościowe za inicjatywę z „piekła rodem”, która doprowadzi do niepo-*

*trzebnej biurokracji. Pamiętam niezwykle żywiołowe spotkania z 2008 roku, w trakcie których padały krytyczne słowa pod adresem tego przedsięwzięcia. Mówiono: „uniwersytet nie jest fabryką samochodów! Po co nam jakaś „jakość”, wystarczy relacje mistrz i uczeń!” Padły skrajne sformułowania typu „bolonizacja” życia uczelni, przywołując negatywne skojarzenia znane z historii. Musieliśmy zatem walczyć również z tym nieprzychylnym nastawieniem.*

Senat UAM uchwałę dotyczącą jakości kształcenia przyjął w styczniu 2010. Funkcjonuje ona z drobnymi poprawkami do dnia dzisiejszego. Z perspektywy ostatnich 8 lat działania te można oceniać w kategorii sukcesu. UAM jest liderem na płaszczyźnie działań projakościowych w skali całego kraju. Potwierdzają to m.in. wyróżnienia przyznawane przez Polską Komisję Akredytacyjną. *To oczywiście nie może nas uspokajać – mówił prof. Krasowski, ponieważ nie ma dzieł doskonałych. Myślę, że w kolejnej kadencji, już pod przewodnictwem prorektor prof. Beaty Mikołajczyk, prace te będą dalej kontynuowane. Powinniśmy jednak mieć świadomość, że w niczym nie ustępujemy nie tylko polskiem, ale też zagranicznym uczelniom.*

W trakcie konferencji przedstawione zostały dokonania wydziałowych zespołów ds. jakości kształcenia. *Efekty, jakie zostały w ciągu tych ostatnich lat wypracowane – mówił prof. Rafał Mól przewodniczący RJK, często znane są lepiej komisji akredytacyjnej niż szerszej społeczności uniwersytetu. Dlatego takie spotkania są bardzo ważne ponieważ podnoszą ogólną świadomość tego co dzieje się na uczelni.*

Jako pierwsze zaprezentowane zostały m.in. projekty nagrodzone w konkursach dotyczących działań projakościowych rozpisywanych w ciągu ostatnich trzech lat przez prorektora prof. Krzysztofa Krasowskiego. Głos zabrali m.in. gospodarze spotkania prof. Joanna Wójcik i prof. Tomasz Mizerkiewicz, prezentując dokonania zespołu budującego jakość kształcenia na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej. Uwagę uczestników zwróciły m.in. kompleksowość prac projakościowych na wydziale, a także wypracowane metody działania (comiesięczne spotkania, dyskusje itp.). Następnie o wprowadzaniu standardów i procedur oceniania efektów kształcenia na Wydziale Chemii mówił dr hab. Maciej Trejda. Prof. Maria Ziółek, odnosząc się do wypowiedzi dr Aleksandry Jankowskiej z Wydziału Anglistyki, dotyczącej efektywnego oceniania zamierzonych efektów kształcenia, zauważyła, że należy na nowo zdefiniować obciążenia dydaktyczne wynikające z pensum nauczycieli akademickim. Niektóre formy oceny pracy studenta wymagają większego nakładu pracy. Jest to związane z potrzebą częstszych spotkań, korekty wyników badań, dlatego należałoby to uwzględnić również w obciążeniach dydaktycznych. Na koniec dr Renata Dudziak i dr Szymon Konwerski z Wydziału Biologii przedstawili swój pomysł na prowadzenia zajęć w plenerze. Okazuje się, że można je ciekawie i atrakcyjnie dla obu stron przeprowadzić, nawet w bezpośrednim otoczeniu budynku dydaktycznego. Trzeba jednak pamiętać, że biolodzy są w tym względzie na uprzywilejowanej pozycji sąsiadując bezpośrednio z lasem na Morasku. **(mz)**

## Młodzi organicznicy XXI wieku – kim są?

**Praca organiczna wpisana jest w dziedzictwo Wielkopolski. Jednak czy na pewno? Organizatorzy konkursu „Młodzi organicznicy XXI wieku” poszukiwali do 10 czerwca symbolicznych następców Emilii Szczanieckiej, Karola Marcinkowskiego oraz Dezyderego Chłapowskiego.**

Okazało się, że studentów aspirujących do tytułu aktywisty, filantropa czy społecznika jest wielu – wpłynęło 66 zgłoszeń. W każdej z trzech kategorii przewidziano przyznanie nagrody głównej w wysokości 8 tys. zł, a także drugiego i trzeciego miejsca (odpowiednio: 5

tys. zł i 3 tys. zł). Kapituła konkursowa obradowała pod przewodnictwem rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka, a w jej skład weszli ponadto: prof. Tomasz Łodygowski, rektor Politechniki Poznańskiej, Hubert Zobel z Urzędu Marszałkowskiego, Filip Jaskała, przedstawiciel BZ WBK, prof. Jacek Guliński, dyrektor PPNT i prezes Zarządu Fundacji UAM, prof. Tadeusz Wallas, dziekan WNPiD, Maria Buzińska, zastępca kanclerza UAM, Katarzyna Nowak z Zespołu Radców Prawnych UAM oraz dr Dominika Narożna, rzecznik prasowy UAM, koordynator i kierownik pro-

jektu. Członkowie kapituły wyłonili zwycięzców, których nazwiska ogłoszone zostaną podczas uroczystej gali konkursu „Młodzi organicznicy XXI wieku”.

Konkurs i gala są częścią projektu „Kultura przedsiębiorczości dla mieszkańców Wielkopolski”, realizowanego przez UAM oraz Politechnikę Poznańską przy wsparciu Banku Zachodniego WBK. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020. ■

# Kulturotwórcza rola UAM

„...Europejskie uniwersytety mocno redefiniują swoją rolę. Uniwersytetu nie można traktować jedynie jako miejsca przekazywania wiedzy. Uniwersytet od samego początku był i musi także pozostać miejscem, które ma odpowiadać wyzwaniom społecznym, kulturowym i ekonomicznym...” – piszą Kościelniak i Makowski. Dlatego uniwersytet nie zamyka się w swoich murach. Otwiera się na społeczeństwo, służy swojemu regionowi i jego mieszkańcom.

## A oto kilka przykładów tej działalności:

### Zasoby UAM otwarte dla mieszkańców miasta i regionu

Ogród Botaniczny to nie tylko miejsce, gdzie studenci nauk przyrodniczych pogłębiają praktyczną wiedzę o roślinach, to również piękny park otwarty dla mieszkańców Poznania. To tutaj wśród rozwijającej się wiosną przyrody odpoczywają i spacerują Poznaniacy, poznając i podziwiając piękne rośliny z różnych zakątków świata. Drugim miejscem spacerowym dla Poznaniaków, niezależnie od pory roku i pogody, jest piękniejący z dnia na dzień, kampus Morasko. Tutaj przechadzają się z dziećmi i uprawiają sport mieszkańcy sąsiadujących z kampusem osiedli. W Auli Uniwersyteckiej, pięknej, historycznej sali o niezwykłej akustyce, nie tylko rozbrzmiewa Gaudeamus Igitur na początku roku akademickiego. To jedno z najważniejszych poznańskich centrów kulturowych. Tutaj odbywają się wysokiej rangi konkursy, np. Konkursy Skrzypcowe im. H. Wieniawskiego, koncerty światowych gwiazd, w tym laureatów Konkursów Chopinowskich. Aula używana jest Filharmonii Poznańskiej, która organizuje cotygodniowe koncerty oraz inne koncerty okolicznościowe dostępne dla całej społeczności Poznania i okolic. To tutaj odbywają się występy orkiestry kameralnej Agnieszki Duczmal czy Międzynarodowe Festiwale Chórów Uniwersyteckich, „Universitas Cantat”. To tutaj prezentują swój repertuar znakomite zespoły muzyczne uniwersytetu: Chór Akademicki i Chór Kameralny oraz Orkiestra Kameralna. Organizują one dla społeczności akademickiej i mieszkańców Poznania wiele koncertów, z których kilka wpisało się na stałe w tradycje kulturalne miasta: koncert noworoczny oraz koncert z okazji święta UAM w dniu 7 maja. Innym przykładem jest Biblioteka Uniwersytecka, udostępniająca swoje zbiory społeczności miasta i regionu. Ma ona charakter instytucji publicznej, otwartej na współpracę z całym środowiskiem nauki, kultury i szkolnictwa.

### Mecenat uniwersytetu nad dobrami kultury i miastotwórcza rola UAM

Uniwersytet obejmuje również mecenatem dobra kultury w Poznaniu i poza jego granicami. Zabytkowe budynki w centrum miasta oraz zabytkowe pałace uniwersyteckie w Cią-



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

### Zasłużony dla Kultury Polskiej

Odznakę honorową za zasługi dla kultury polskiej otrzymał rektor UAM prof. Bronisław Marciniak. W imieniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego wręczył ją marszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak. Odznakę otrzymali również: dr Marian Król, prezydent Towarzystwa Hipolita Cegielskiego, Edmund Dudziński, dyrektor biura zarządu THC, odtwórca roli Ignacego Paderewskiego, a także Dominik Górny, członek Zarządu THC, dziennikarz i poeta.

(na)

zeniu, Gułtowach i Obrzycku, będące jednocześnie Domami Pracy Twórczej, miejscami spotkań naukowców, swoją świetność i zachowanie historycznej wartości zawdzięczają staraniom uniwersytetu. Pięknie odnowione przez UAM i oświetlone nocą gmachy Collegium Minus i Collegium Maius dodają uroku Poznaniowi. Kampus akademicki na Morasku z nowoczesnymi laboratoriami i salami wykładowymi oraz kampus Śródmiejski to nowy ład przestrzenny i zagospodarowanie terenu, które również wzbogacają architekturę naszego miasta.

### Popularyzacja wiedzy i osiągnięć naukowych

Uniwersytet w swojej misji ma nie tylko zdobywanie wiedzy, ale również jej popularyzowanie. Ofertą edukacyjną dla wszystkich, niezależnie od wieku i profesji, jest Poznański Festiwal Nauki i Sztuki, który poprzez różnorodne formy przekazu (wykłady, prezentacje,

warsztaty) stał się specyficznym rodzajem kontaktu środowiska akademickiego ze społeczeństwem. Podobną rolę pełnią Noc Naukowców i Noc Biologów organizowane przez pracowników naukowych oraz studentów. Skupiają one rzesze dorosłych, młodzieży, a nawet dzieci. To, co dla naukowców jest oczywiste, dla wielu odwiedzających może być inspirujące. Targi Edukacyjne organizowane na terenie MTP przez akademicki Poznań przedstawiają oferty poznańskich szkół wyższych. Uniwersytet jest również obecny w programach telewizji poznańskiej w postaci wykładów popularnonaukowych, filmów o wybitnych postaciach uniwersytetu, czy ostatnio telewizji internetowej. Od ponad 50 lat UAM posiada swoje Wydawnictwo Naukowe, które publikuje podręczniki, skrypty, słowniki, a także czasopisma naukowe. Wydawnictwo jest pomysłodawcą i organizatorem Poznańskich Dni Książki Naukowej, gromadzących wydawców z całej Polski.



**Kształtowanie kapitału społecznego**

Uniwersytet kreuje i promuje standardy postaw oraz zachowań społecznych. Nie zapomina o swojej historii. Święto 90-lecia Akademickiego Poznania (7 maja 2009 roku) zgromadziło rektorów, senaty uczelni poznańskich, przedstawicieli władz krajowych, wojewódzkich i miejskich i było świętem całego miasta. Promując wybitne postacie nauki i kultury uniwersytet przyznaje doktoraty honoris causa. Wśród laureatów można wymienić m.in. M. Skłodowską-Curie, K. Iłakowiczównę, W. Szyborską, Ojca Św. Jana Pawła II, I. Paderewskiego i K. Pendereckiego. Ich życiorysy i zasługi zostały opisane w kolejnych tomach publikacji „Doktorzy honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” wydawanej przez Wydawnictwo Naukowe UAM. Uniwersytet nie zapomina również o seniorach, którzy na emeryturze znajdują czas na naukę i poszerzanie swojej wiedzy. W ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku proponuje swoim słuchaczom wiele interesujących zajęć jak wykłady, seminaria, naukę języków obcych, warsztaty artystyczne, zajęcia ruchowe, wędrowki po Poznaniu, zwiedzanie Polski. Uniwersytet ma także swoją ofertę dla najmłodszych w ramach Kolorowego Uniwersytetu, którego idea jest połączenie zabawy z nauką, dodatkowo nasycone elementami tradycji uniwersyteckich. Społeczność akademicka integruje się nie tylko poprzez naukę i imprezy kulturalne, ale również przez sport. Coroczny Dzień Sportu organizowany w maju na UAM gromadzi nie tylko studentów, ale i pracowników nauki uprawiających różnego rodzaju dyscypliny sportowe. Nowoczesne obiekty sportowe (basen, sale sportowe, korty tenisowe) dostępne są również dla osób z poza uczelni.

Kulturotwórcza rola UAM to także aktywna działalność kół naukowych, zespołów, teatrów i różnego typu grup studenckich oraz ważne dla kultury wydarzenia, jak choćby przyznawanie wspólnie z miastem Poznaniem nagród literackich Mickiewicza i Bańkacza.

Tak więc promocja nauki i edukacji, udostępnianie infrastruktury uczelni dla potrzeb kultury, sztuki, sportu, rekreacji, sprawowanie mecenatu nad przedsięwzięciami artystycznymi prowadzi do zwiększenia kulturotwórczej roli uczelni w regionie. Za moim poprzednikiem rektorem prof. Stanisławem Pawłowskim mogę powiedzieć: „Uniwersytet jest tą szczęśliwą instytucją, która nie stoi żadnemu urzędowi na zawadzie, wszystkim jest potrzebna, a powinna być również umiłowana. Pragnę, aby każdy obywatel Poznania znał cele i zadania naszej uczelni”.

**prof. Bronisław Marciniak**

Rektor UAM

Za „Gazetą Wyborczą” –

3 maja 2016 r.

**K R Ó T K O**

► **Pierwszy w dziejach uczelni Dzień Historii odbył się 4 czerwca w Collegium Historicum.** Impreza miała charakter otwarty i była adresowana do osób zainteresowanych historią: uczniów, studentów, absolwentów i pracowników uniwersytetu. W programie znalazły się m.in. wykłady znanych profesorów, warsztaty źródłowe, debata na temat „Studia historyczne i co dalej?”, konkursy plastyczne dla dzieci, salon gier planszowych, kino historyczne, czytanie bajek i legend historycznych. Zainteresowani mogli też zwiedzić nowoczesny budynek Collegium Historicum. Imprezie towarzyszyły: kiermasz książek historycznych oraz liczne wystawy tematyczne w bibliotece Wydziału Historycznego.

► **„Umbra” to tytuł nowego przedstawienia, które przygotował Uniwersytecki Teatr GRANDA UAM. Premiera odbyła się w czerwcu w Jeżyckim Centrum Kultury.** Projekt „Umbra” – tłumacząc organizatorzy – powstał z chęci zmierzenia się z przestrzenią nieteatralną i próbą stworzenia spektaklu typu *site-specific performance* tj., widowiska w miejscu szczególnym/znalezionym. Fabuła przedstawiania przybrała formę tzw. spektaklu kroczącego. Widownia zwiedza kolejne miejsca, w których zaaranżowane są poszczególne etapy tworzące fabułę spektaklu.

► **Nowy projekt Biblioteki Uniwersyteckiej nosi nazwę StudentoBUs.** Do podróży w stronę sukcesu zaproszeni zostali studenci, którzy chcieliby zaprezentować swoje działania o charakterze naukowym, artystycznym oraz praktycznym. Jak deklarują organizatorzy, Biblioteka Uniwersytecka chce stać się łącznikiem społeczności akademickiej wszystkich wydziałów i miejscem promocji twórczości studenckich. Uczestnicy projektu mają możliwość prezentacji: osiągnięć i zainteresowań naukowych, wystaw plastycznych, występów muzycznych, twórczości literackiej, małych form teatralnych. Jako pierwsza zaprezentowała się Paulina Koniuk – Fonzychowska, opowiadając o pasji pisania i tworzenia animacji poklatkowych.

► **Sukcesy pracowników Wydziału Matematyki i Informatyki.** Dr Marcin Junczys-Dozmunt oraz Tomasz Dwojak zajęli I miejsce w konkursie na opracowanie automatycznego systemu tłumaczenia wiadomości prasowych z języka rosyjskiego na język angielski. Tym samym pokonali ośrodki naukowe uważane dotychczas za wiodące w paradygmacie tłumaczenia statystycznego (University of Edinborough) oraz w paradygmacie zastosowań sieci neuronowych (University of Montreal). Konkurs odbył się w ramach Workshop for Machine Translation (WMT) 2016, naj-

ważniejszej na świecie konferencji naukowej poświęconej zagadnieniom związanym z tłumaczeniem maszynowym. Z kolei I nagroda w konkursie „Modelowanie rynku energii” o nagrodę prezesa Enei przypadła zespołowi studentów Wydziału Matematyki i Informatyki UAM w składzie: Magdalena Kłosowska, Dariusz Ratajczyk i Paulina Zięba. Celem konkursu była popularyzacja tematyki funkcjonowania rynku energii oraz zapoznanie studentów ze specyfiką pracy analityka. Zadaniem konkursowe dotyczyło analizy oddziaływania produkcji energii przez elektrownie wiatrowe na poziomy cen energii na rynku SPOT. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Wydział Informatyki i Gospodarki Elektronicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu oraz Wydział Matematyki i Informatyki UAM, przy wsparciu Enea SA oraz Enea Trading.

► **8 czerwca w Auli UAM odbyło się uroczyste zakończenie V edycji Kolorowego Uniwersytetu UAM.** Absolutorium oraz gratulacje od prorektora UAM prof. Zbigniewa Pilarczyka odebrało 400 uczniów z Poznania i województwa wielkopolskiego. Dzięki współpracy z wszystkimi wydziałami UAM kolorowi studenci mieli możliwość zaznajomienia się z każdą dziedziną wiedzy. Uczestniczyli też w zajęciach przygotowanych przez Laboratorium Wyobraźni PPNT FUAM. Informacje o kolejnej edycji KU będą od września na stronie [www.kolorowyuniwersytet.amu.edu.pl](http://www.kolorowyuniwersytet.amu.edu.pl) oraz profilu FB KU.

► **Jaroslav Rudiš kultowy czeski pisarz oraz współzałożyciel zespołu Kafka Band odwiedził Instytut Filologii Słowiańskiej UAM.** Autor m.in. przełożonych na język polski powieści *Niebo pod Berlinem*, *Cisza w Pradze*, *Koniec punku w Helsinkach* i *Grandhotel*, współtwórca słynnej postaci kolejarza z czesko-polsko-niemieckiego pogranicza, Aloisa Nebla był w Poznaniu w dniach 13-14 czerwca. W ramach wizyty zaplanowano dwa spotkania połączone z promocją jego najnowszej powieści *Aleja narodowa*, która kilka tygodni temu ukazała się w polskim przekładzie.

► **8 czerwca w Salonie Mickiewicza pod Kopułą w Collegium Maius odbyła się promocja książek prof. Józefa Tomasza Pokrzywniaka Ignacy Krasicki. Wśród pisarzy polskiego oświecenia oraz pierwszej pełnej edycji krytycznej Komedii Ignacego Krasickiego.** W spotkaniu udział wzięli pracownicy Wydziału Filologii Polskiej i Klasyfikacji a także zaproszeni goście, m.in. prof. Jerzy Snopek z Instytutu Badań Literackich PAN. (mz)

# Literacki czwartek i cały rok z Klemensem Janickim

Truizmem wydaje się przypominanie słów Stanisława Jachowicza: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Jednak tkwiąca w nich przestroga, by nie lekceważyć własnego dziedzictwa i tradycji, może stać się w 2016 roku zachętą do poświęcenia uwagi nieco zapomnianemu, acz wybitnemu poecie polskiego renesansu – Klemensowi Janickiemu (1516-1542/3).



Literacki Czwartek z Klemensem Janickim w Pałacu Działyńskich w ramach Wielkiej Majówki UAM

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

i epitafia, spisane eleganckim dystychem elegijnym splatają się w jego twórczości w intrygującą całość.

Niestety, przedwczesna śmierć wytrąciła poecie pióro z ręki, gdy miał zaledwie dwadzieścia sześć lat. Z czasem jego twórczość poszła niemal w zapomnienie. Tym bardziej stosownym wydaje się przywołanie pamięci o nim w roku 500. rocznicy jego urodzin tu, w Wielkopolsce, z której pochodzi, w Poznaniu, gdzie pobierał nauki, na uczelni czującej się spadkobierczynią Akademii Lubrańskiego. Zadanie to postawili sobie pracownicy Instytutu Filologii Klasycznej UAM, czyniąc Janickiego patronem różnorodnych działań o charakterze naukowym i popularyzatorskim, które na uniwersytecie i w Poznaniu będą się odbywały przez cały rok. Najnowsze z nich – przygotowany wraz z Biblioteką Kórnicką czwartek literacki pt. *Klemens Janicki – poeta laurem zwieńczony* odbyło się 12 maja w Sali Złotej Pałacu Działyńskich. Dyskusję nad twórczością „polskiego Owidiusza” i pośmiertnymi losami jego poezji prowadzili pracownicy IFK: prof. Piotr Bering, dr Monika Miazek-Męczyńska i prof. Piotr Urbański, a wiersze Janicjusza recytowali Maria Maciejewska i Kacper Kołodziej, studenci filologii klasycznej.

Ale to tylko jedno z wydarzeń tworzących „Rok Klemensa Janickiego”. Trwa już konkurs translatorski „O wawrzyn Janickiego”, natomiast jesienią ma się odbyć prezentacja poezji Janickiego w ramach cyklu „Verba Sacra”, a także wieńcząca całość konferencja naukowa poświęcona życiu i twórczości poety (szczegółowe informacje na stronie [ifk.amu.edu.pl](http://ifk.amu.edu.pl), a także na profilu obchodów na Facebooku). Być może w ten sposób uda się poezję Klemensa Janickiego „z mroku wynurzyć na światło”. Poeta zachęcał do tego swoje wiersze, pisząc w Elegii I *Tristia*: „I liber, i tandem [...] in lucem tenebris progrediare tuis”. Pięćsetna rocznica urodzin Klemensa Janickiego to bez wątpienia dobra okazja, by załśniły one ponownie swym renesansowym blaskiem.

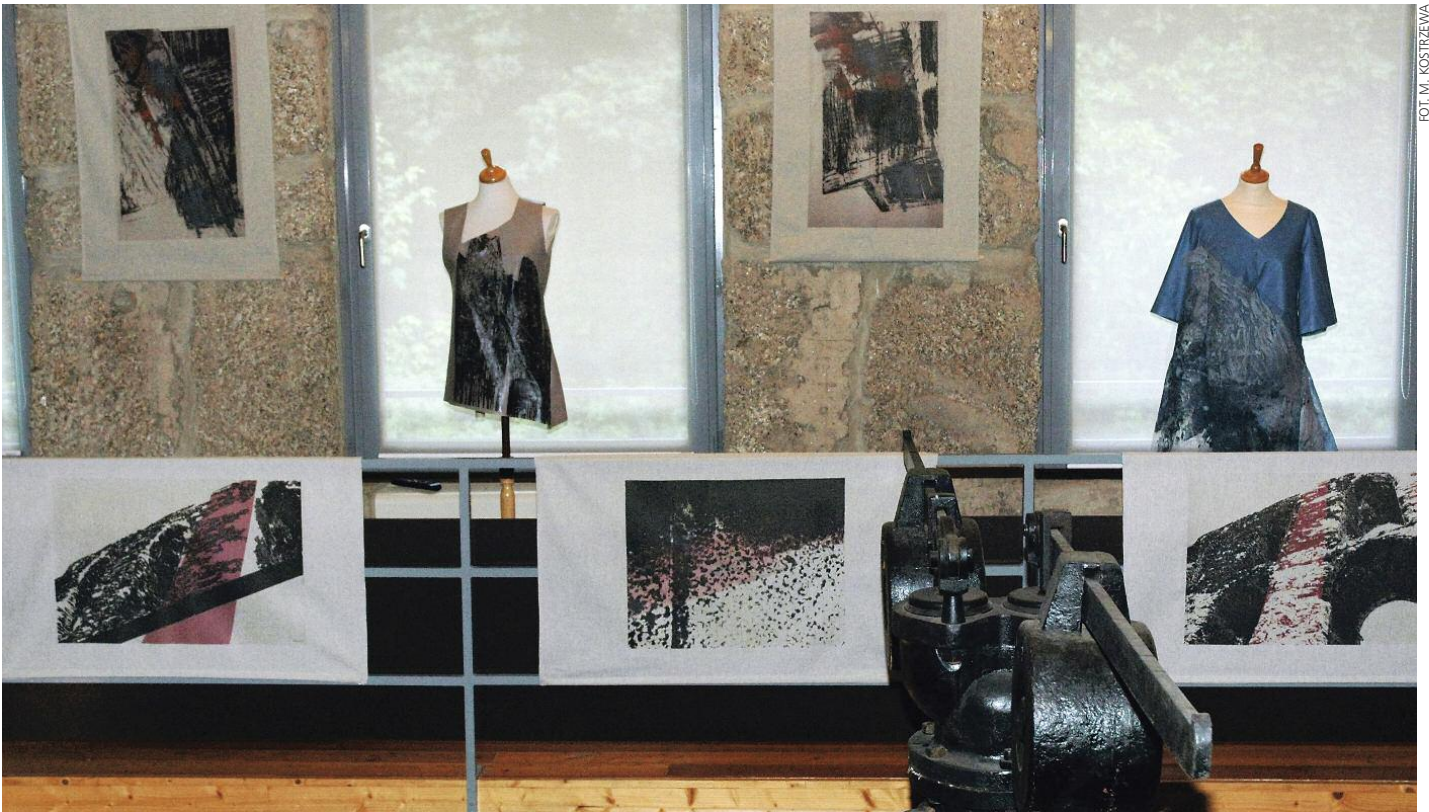
Monika Miazek-Męczyńska

Ponieważ tworzył swe wiersze wyłącznie po łacinie, pozostaje dziś Janicki w pewnym zawieszaniu między obszarem zainteresowania badaczy literatury staropolskiej i filologii klasycznej. Zasługuje jednak na wydobywanie z cienia, nawet jeśli w staraniach o dedykowanie mu całego roku (o co wystąpiła Rada Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM na wniosek dr. hab. Rafała Rosoła) przegrał Janicki w polskim Sejmie z Henrykiem Sienkiewiczem. Kandydatury te tylko pozornie wydają się niewspółmierne, ponieważ obaj twórcy zostali nagrodzeni najwyższym wyróżnieniem literackim swoich czasów.

Nim bowiem ufundowana została literacka Nagroda Nobla, najwyższym odznaczeniem dla ludzi pióra w nowożytnej Europie był tzw. laur poetycki, otrzymywany od cesarza lub papieża. Nagrodę tę i tytuł poety uwieńczonego stworzono w czasach renesansu, nawiązując do tradycji starożytnych. Pierwszym poetą nagrodzonym laurowym wieńcem został Francesco Petrarca. Wśród polskich poetów zaszczytu tego dostąpiło zaledwie kilku – pierwszym był Jan Dantyszek, który przyjął tę nagrodę w 1516 r. od cesarza Maksymiliana I, a 24 lata później to właśnie Klemens Janicki otrzymał z rąk Marcantonio

Contariniego, pełnomocnika cesarza Karola V, tytuł *poeta laureatus*. Działo się to w chwili, gdy młody poeta ukończył studia na uniwersytecie w Padwie, zyskując tytuł doktora nauk wyzwolonych i filozofii. Był to fakt szczególnie godny podziwu, gdyż zaszczyty te osiągnął syn zwykłego chłopca, urodzony w niewielkiej wsi Januszkowo pod Żninem, który do wszystkiego doszedł dzięki sile własnego talentu i wsparciu godnych mecenasów – Andrzeja Krzyckiego i Piotra Kmity.

Klemens Janicki, wychowanek Akademii Lubrańskiego w Poznaniu, doktor uniwersytetu padewskiego, bywalec dworu królewskiego w Krakowie, pisał poezje wyłącznie po łacinie. Prof. Ignacy Lewandowski, znawca i propagator twórczości Janicjusza, stwierdza, że o współczesnych sobie ludziach i wydarzeniach, o swoich przeżyciach w kraju i poza jego granicami tworzył w języku łacińskim poezję tak piękną, jakby był jednym ze starożytnych mieszkańców nad Tybrem. Zawiera ona całe bogactwo wątków od tematyki religijnej, historycznej, politycznej, przez poezję okolicznościową, dworską i autobiograficzną. Również pod względem formalnym wykazywał Janicki biegłość – elegie, epigramaty, satyry, epitalamia, stemmata



FOT. M. KOSTRZEWA

Wystawa autorska M. Kostrzewy *Structure for design* w Portugalii

## Z Kalisza do Portugalii

Prof. Monika Kostrzewa, prodziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu została zaproszona przez władze Universidade da Beira Interior w Covilhã (UBI) w Portugalii do zaprezentowania wystawy autorskiej i przedstawienia oferty edukacyjnej WP-A jako uczelni partnerskiej.

FOT. M. MIGUEL



Pracownia – prototypownia mody

Prof. Kostrzewa brała udział w zajęciach z młodzieżą akademicką, prowadziła dyskusje na temat autorskich metod graficznych i konstrukcyjnych w projektowaniu ubioru. Warsztaty połączone były z procesem prototypowania mody. Podczas zajęć zapoznała się z technologiami graficznymi, dziewiarskimi i odzieżowymi stosowanymi w UBI oraz wyposażeniem pracowni uczelni partnerskiej. Podczas wizyty władze uniwersytetu w Covilhã przedstawiły uczelnię i podległe departamenty związane ze sztuką i designem oraz związane z uniwersytetem Museu de Lanificios.

W dniach 24-31 maja w Museu de Lanificios odbyła się wystawa prof. Moniki Kostrzewy zatytułowana *Structure for Design*, na której autorka pokazała grafiki wykonane w technice akwaforty, sitodruku i technik cyfrowych z udziałem struktur preparowanych metodą autorską oraz ubiory – obiekty. Prace graficzne drukowane zostały na tkaninie i ubiorach w technikach digital print. Była to ważna część wizyty, podczas której studenci, wykładowcy oraz władze uczelni partnerskich konfrontowały doświadczenia artystyczne i dydaktyczne.

Gospodarze w trakcie spotkań prezentowali imponujące zaplecze edukacyjne uniwersytetu, zbudowane na fundamentach jednej z najstarszych fabryk włókienniczych, związanej z produkcją wełny w Portugalii. Pracownie wzornicze wykorzystujące tradycje kulturowe regionu, rozwijające nowoczesne technologie dziewiarskie i graficzne, otwarte są na działania artystyczne i ukierunkowane na potrzeby przemysłu. Podczas spotkań przeprowadzono wiele rozmów na temat możliwości współpracy między WP-A a UBI. Prof. Monika Kostrzewa, w trakcie otwartego wykładu dla studentów pt. *Rola struktury i formy ubioru w procesie tworzenia spójnej ideowo kolekcji mody*, prezentowała również metodologię kształcenia na WP-A i przedstawiała ofertę edukacyjną, zachęcając do korzystania z możliwości współpracy między wykładowcami oraz wymiany studentów w ramach programów europejskich.

Prof. Rui A. Lopes Miguel z UBI wyraził zainteresowanie wspólnymi działaniami artystycznymi i poszerzeniem współpracy międzynarodowej. Dyrektor Museum de Lanificios i zespół pracowników historycznej przestrzeni ekspozycyjnej zaoferowali pomoc i wolę dalszej współpracy. (mk)



FOT. 3X LEDNICA 2000

## Amen na Polach Lednickich

W sobotę 4 czerwca na Polach Lednickich, nad brzegiem jeziora Lednica, nieopodal miejsca, gdzie być może Mieszko I przyjął chrzest, zgromadziło się ok. 60 tysięcy młodych ludzi z całej Polski oraz goście z Europy, Ameryk i Azji.



Spotkanie przebiegało pod hasłem „Amen” i było zwieńczeniem wcześniejszych trzech spotkań, przygotowujących do jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski pod hasłami: „W imię Ojca”, „W imię Syna” oraz „W imię Ducha Świętego”.

Tegoroczne spotkanie było wyjątkowe: pierwsze bez ojca Jana Góry, ale też z wielu powodów bardzo radosne, bo jubileuszowe – dwudzieste, przebiegające pod znakiem 1050-tej rocznicy Chrztu Polski i 800-lecia zakonu dominikanów. W spotkaniu uczestniczył prymas Czech kard. abp Dominik Duka OP, prymas Polski abp Wojciech Polak, bp Edward Dajczak, bp Henryk Tomasik, abp Henryk Muszyński, bp Damian Bryl oraz prorektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk. Spotkaniem dowodzili nowi duszpasterze Wspólnoty LEDNICA 2000 – o. Wojciech Prus OP i o. Maciej Soszyński OP.

Jak zawsze najważniejszą chwilą spotkania była adoracja Najświętszego Sakramentu zwieńczona wyborem Chrystusa oraz symbolicznym przejściem przez Bramę III Tysiąclecia w kształcie ryby oznaczającej Jezusa Chrystusa. Wszyscy uczestnicy otrzymali tradycyjne symbole lednickie: Pismo Święte, drewniany krzyż z nadrukowanym słowem „Amen” napisanym ręką o. Jana Góry. Organizatorzy jak zawsze przygotowali symboliczne procesje – misteria, obrazujące treści będące przedmiotem refleksji. W tym roku były to chrzest Mieszka i jego wybór Chrystusa jako Boga prawdziwego, jedynego, mocniejszego niż bożkowie z drewna i kamienia ciosani oraz ewangeliczna misja św. Dominika głoszenia Dobrej Nowiny aż po krańce świata.

Zgromadzeni uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej przez abpa Wojciecha Polaka.

Homilię wygłosił bp Edward Dajczak, który wychodząc od ewangelicznej przypowieści o siewcy zwrócił uwagę, byśmy czytając Słowo Boże, traktowali je jako słowo skierowane do nas, słowo, którym Bóg mówi, by coś konkretnego przekazać, słowo, które ma działać, które nie jest przekazem informacji, ale które ma moc sprawczą, moc przemiany życia.

Spotkanie, na które tak licznie – wbrew wcześniejszym obawom – stawili się uczestnicy, pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość i wierzyć, że Wspólnota LEDNICA 2000, której duszpasterzami są o. Wojciech i o. Maciej, będzie w stanie ponieść dalej i rozwinąć dzieło zapoczątkowane przez ojca Jana Górze.

**Kalixst Nagel**

Doktorant Katedry Teorii i Filozofii Prawa na WPiA UAM

# Błogosławiony Frassati u nas

Pier Giorgio Frassati. Urodził się w 1901 roku w Turynie, zmarł w 1925 na chorobę Heinego-Medina. Skrywał złe samopoczucie, nie chcąc – to tak do niego podobne – psuć obchodów jakiegoś rodzinnego jubileuszu. Może, gdyby pomoc przyszła wcześniej...

**P**rzystojny, wysportowany brunet. Lubił, towarzyski, świetnie tańczył. Syn zaможnych i wpływowych rodziców. Cóż miał w życiu do roboty, jak tylko dać się nieść tej fali pomyślnych okoliczności? A jednak to mu zupełnie nie wystarczało. Jego zawołaniem było verso l'alto: ku górze. Uwielbiał wspinąć się w górach i na długo przed Karolem Wojtyłą odkrył, jak w takich wędrówkach zbliżyć się do Boga razem z innymi. Był dobry, pomagał w serdeczny, dyskretny sposób. Odwiedzał biednych, niepełnosprawnych, trędowatych i niósł im pomoc: kupował narzędzia, pozwalające im stworzyć warsztat pracy; wykupywał rzeczy zastawione w lombardzie, przynosił lekarstwa, żywność, spełniał posługi, jeśli byli chorzy. Właśnie w takim biednym domu zaraził się Heine-Medina... Umiął słuchać. Wszędzie niósł radość. Założył z przyjaciółmi dla doskonalenia się Towarzystwo Ciemnych Typów, gdzie w statucie napisał, że członków ma być niewielu, ale... dobrych jak makaron. Uroczą, wzruszającą postać. Na pogrzebie stawiły się, ku zdumieniu rodziny, tłumy osób, którym pomógł, a do domu wciąż nadchodziły dziesiątki listów z kondolencjami...Ktoś powie-



FOT. FRASSATI.PL

Akademickiego Morasko, której jest patronem, przyjedzie relikwia: cedrowa trumna z ciałem błogosławionego Pier Giorgia Frassatiego. Ks. Mateusz Napierała gorąco zaprasza wszystkich akademików (i nie tylko) do sanktuarium na Os. Sobieskiego 116 – i tych młodych, którzy mogą w nim zobaczyć swego rówieśnika i tych starszych, którym może przypomnieć własne dzieci.

## A oto plan uroczystości:

- 14 lipca (czwartek)**  
**godz. 15** Koronka do Miłosierdzia Bożego  
**godz. 16** Film „Historia współczesnego cudu”  
**godz. 16.30** Czuwanie modlitewne z różańcem  
**godz. 18.30** Uroczysta Msza św.  
**godz. 20.30** Listy Frassatiego czyta Aleksander Machalica  
**godz. 22** Droga Światła: 14 spotkań z Jezusem Zmartwychwstałym z wykorzystaniem fragmentów pism Frassatiego  
**godz. 23** Czuwanie
- 15 lipca (piątek)**  
**godz. 8** Msza św. i pożegnanie relikwii.

dział o nim „roześmiana świętość”. Choć żył tak krótko, jest w jego życiorysie mnóstwo wartych poznania wątków, dających do myślenia refleksji, jak i anegdot. Jego relikwie będą towarzyszyły Światowym Dniom Młodzieży w Krakowie. W czwartek, 14 lipca, będzie można w Poznaniu duchowo jeszcze bardziej zbliżyć się do tej postaci. Do Duszpasterstwa

## 25-lecie poznańskiej ukrainistyki

W dniach 20-21 maja br., na Wydziale Neofilologii w Instytucie Filologii Rosyjskiej odbyła się III międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Ukrainistyka: wczoraj, dziś, jutro...”.

**T**o przedsięwzięcie – mówi sekretarz konferencji dr Łukasz Małecki – jest kontynuacją zapoczątkowaną w 2011 r. z inicjatywy dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej prof. Andrzeja Sitarzkiego oraz kierownika Zakładu Ukrainistyki prof. Tetiany Kosmedy cyklicznego spotkania. Jego celem jest integracja środowiska językoznawców i literaturoznawców (tzw. ukrainistów) z poszczególnych uczelni wyższych zarówno z Polski, jak i zagranicą. Tegoroczna konferencja miała szczególny charakter, gdyż została zorganizowana w jubileuszowym roku 25-lecia istnienia Zakładu Ukrainistyki, funkcjonującego w ramach Instytutu Filologii Rosyjskiej.

Program konferencji obejmował 4 sekcje tematyczne: teoria i praktyka komunikacji – aktualne za-



gadnienia pragmatyngwistyki; problemy przekładownawstwa i nauczanie języka ukraińskiego jako obcego; zagadnienia ukraińskiego literaturoznawstwa, konceptologii i kulturologii; badania komparatystyczne w obrębie paradygmatu kulturologicznego i literaturoznawczego.

W spotkaniu wzięło udział ponad 40 osób reprezentujących ośrodki akademickie z Ukrainy (Lwów, Kijów, Tarnopol, Berdiańsk, Zaporozże, Drohobycz, Kirowograd, Dniepropietrowsk, Użhorod i in.) oraz Polski (Kraków, Lublin, Siedlce, Warszawa, Wrocław). Wygłoszone referaty zostaną opublikowane w kolejnych numerach czasopisma „Studia Ukrainica Poznaniensia”.

Ł.M

Więcej: [pressto.amu.edu.pl/index.php/sup](http://pressto.amu.edu.pl/index.php/sup)



FOT. SEBASTIAN PASKOWSKI

Misjonarze na Światowych Dniach Młodzieży w Toronto

## Twarze z moich albumów

Światowe Dni Młodzieży były największą przygodą mojej młodości. Tak naprawdę nie wyobrażam sobie mojego – także dorosłego życia – bez ludzi, których spotykałam w Częstochowie, Paryżu, Rzymie, Toronto, Kolonii czy Sydney.

Młodzi w perspektywie tych, którzy znają ŚDM jedynie z relacji w mediach, to po prostu imponujący, pełen energii i radości tłum. Robiący duże wrażenie, trudny do zapomnienia, ale jednak anonimowy tłum. Dla mnie tamci młodzi to bardzo konkretne twarze, imiona i historie.

### Jestem Tutsi

Jeśli miałabym wskazać osobę, z którą spotkanie wycisnęło we mnie najgłębszy ślad, bez wątplenia byłaby to Alphonsine, 25-letnia wówczas nauczycielka francuskiego z rwandyjskiego plemienia Tutsi. Choć Alphonsine uczestniczyła także w jubileuszowym spotkaniu Jana Pawła II z młodymi świata w Rzymie w 2000 roku, ja poznałam ją kilkanaście tygodni wcześniej, w trakcie jubileuszowej pielgrzymki papieża do Ziemi Świętej, na której spotkał się z młodzieżą na Górze Błogosławieństw w Galilei. Spaliśmy w namiotach nad Jeziorem Genezaret, w miejscu gdzie przed wiekami wydarzył się drugi cud rozmnożenia chleba. A propos chleba, śniadania jedliśmy w jadłodajni, której stoliki rozstawio-



FOT. ALEKSANDRA POLEWSKA

ŚDM – Sydney 2008

ne były na powietrzu. Piękne miejsce. Mnóstwo palm, widok na legendarne jezioro, obok ogromny sad cytrusowy. Młodych było wielu, więc często trzeba było szukać wolnego miejsca, by usiąść i zjeść. Tamtego marcowego ranka jeden stolik był prawie wolny, więc razem z przyjaciółmi ruszyliśmy do niego niemal biegiem. Siedziała przy nim pogodna dziewczyna o cynamonowej skórze i setkach

cieniuteńkich czarnych warkoczyków na głowie. Jadła kanapkę z serem i oliwkami. Bardzo szybko nawiązaliśmy rozmowę i usłyszeliśmy historię, która... Jakby to powiedzieć? Odebrała nam apetyt? Nieprawdopodobnie kontrastowała ze scenariem, w której ją usłyszeliśmy? Alphonsine była z plemienia Tutsi. Mieszkała w Kigali, stolicy Rwandy. Miała dużą rodzinę, z którą mieszkała w dużym, ładnym domostwie. W 1994 roku, kiedy przez jej kraj przetoczyła się bestialska wojna domowa, miała 19 lat. Hutu, którzy nienawidzili Tutsi, zabili maczetami niemal wszystkich jej bliskich, a następnie spalili dom. Przy życiu została tylko ona i jej wujek. Z dnia na dzień została bez rodziny i jakiegokolwiek majątku. Mimo tego w życiu chyba nie widziałam bardziej pogodnej i pogodzonej z życiem osoby. Spokojnie jadła swoją kanapkę z oliwkami i opowiadała nam, że Bóg pomógł jej się podnieść. Nie miała do Niego pretensji, nie straciła wiary, choć gdyby tak się stało, nikt by się nie zdziwił. Nie załamała się. Była członkiem grupy ewangelizacyjnej w Kigali, która nawoływała do wzajemnego przebaczenia tak Tutsi jak i Hutu.

Wojna skończyła się tylko formalnie – tłumaczyła nam – *Póki te dwa plemiona się nie pojedną nie będzie można mówić o żadnym rzeczywistym pokoju. Wciąż iskrzy. Za zapraszanie do pojednania można stracić życie. Kiedy Tutsi widzą, że ja, też Tutsi, mówię, przebaczone Hutu, są pewni, że z Hutu współpracuję. A kiedy mówię to Hutu, ci myślą, że to jakaś prowokacja. Ale to jedyna droga do prawdziwego pokoju. Mówiła nam, że spotkania z papieżem zawsze dodają jej nowych sił. I, że choć w Rwandzie jest straszna bieda, zawsze będzie robiła co w jej mocy, by znaleźć środki na spotkania z nim.*

### Serbowie, Chorwaci i Al Kaida

Skoro już o wojnie mowa, nie mogę nie wspomnieć o innych młodych, których problemy gospodarcze, polityczne czy konflikty zbrojne nie były w stanie powstrzymać przed wyprawami na Światowe Dni Młodzieży. Bo Alphonsine i ponad 400 jej rwandyjskich współtowarzyszy nie byli żadnymi wyjątkami. W 1993 roku na spotkanie z Janem Pawłem II do Denver przybyły duże grupy młodych Chorwatów i Serbów. Rozpadająca się Jugosławia pogrążona była wówczas w słynącej z krwawych masakr i nowych obozów koncentracyjnych wojnie, w której te dwa wrogie sobie narody odgrywały najistotniejsze role. Tymczasem na spotkaniu z Janem Pawłem II młodzi Chorwaci i Serbowie trzymali się wciąż razem. Siadali ostentacyjnie obok siebie, by zmanifestować światu, że chcą pojednania i zakończenia bałkańskiej masakry. Demonstrowali całymi sobą, że to nie ich wojna. Dwa lata później to samo powtórzyli w czasie spotkania w Manili na Filipinach. W latach 80. na raczkujące jeszcze rzecz można, spotkania młodych z papieżem, wyjeżdżali także, mimo wielkich komplikacji, Polacy. Jedną z nich była mieszkanka centralnej Polski. Po powrocie rozpoczęła naukę w klasie maturalnej i choć była bardzo dobrą uczennicą oznajmiono jej, że w ogóle nie zostanie dopuszczona do egzaminu dojrzałości. Jako powód wskazano udział w Światowym Dniu Młodzieży. Historia ma jednak piękny happy end. Dziś tamta represjonowana maturzystka jest dyrektorem renomowanego liceum ogólnokształcącego w swoim mieście. Kiedy 11 września 2001 roku terroryści z Al Kaidy zaatakowali wieżę World Trade Center w Nowym Jorku, wprowadzając świat w trwogę, nie tylko ja byłam niemal pewna, że w obliczu nowych, globalnych zagrożeń, Jan Paweł II odwoła (albo chociaż przesunie na spokojniejszy czas) planowane na lipiec 2002 roku Światowe Dni Młodzieży w Toronto. Tymczasem mijały tygodnie, a potem miesiące, a zapisy na wyjazd do Kanady trwały w najlepsze. Byłam rozdar-



Indianie na ŚDM w Toronto w 2002 r.

FOT. SEBASTIAN PASIKOWSKI

ta. Bardzo chciałam jechać, ale jako świeżo upieczona autorka pracy magisterskiej o terroryzmie międzynarodowym, wiedziałam, że to ryzyko. Duże ryzyko. Wielu moich znajomych zrezygnowało wówczas z wyjazdu. Będziecie podani terrorystom jak na tacy – przekonywali mnie do rezygnacji. Ale poleciałam do Toronto. Nie dlatego, że byłam taka odważna, ale dlatego, bo czułam, że jeśli tego nie zrobię i jeśli nic się nie stanie, będę tego żałować do końca życia. Pamiętam doskonale strach, z jakim wchodziłam na Downsview, miejsce centralnego spotkania z Janem Pawłem II. Pamiętam ołtarz przypominający wieżę WTC na Exhibition Place, gdzie go witaliśmy. Pamiętam też wieczorne wiadomości telewizyjne po spotkaniu na Downsview, które oglądałam w domu goszczących mnie polonusów. Torontoński policjant, pytany czy miały miejsce jakieś ekscesy, odpowiedział sam zdumiony tym co mówi: było ekstremalnie spokojnie! Ekstremalnie! – powtórzył, używając dokładnie tego słowa. A swoją drogą w spotkaniu w Toronto brał udział Anthony, nastoletni syn nowojorskiego strażaka, Franka Palombo, który zginął w ruinach pierwszej z wież WTC. Dziś Anthony jest księdzem.

### Top Secret!

Nie jeden młody chłopak, będący uczestnikiem ŚDM, został księdzem. Ale jeden, którego spotkałam, został także biskupem. I to w jakich okolicznościach i miejscu! W czasie spotkania w Paryżu w 1997 roku, moja przyjaciółka i ja zwiedzałyśmy w wolnym czasie miasto. Będąc w pobliżu Sekwany szukałyśmy kogoś, kto zrobiłby nam zdjęcie z rzeką w tle. Kogokolwiek. I wtedy wyrosło przed nami dwóch młodych Azjatów w kanarkowych t-shirtach, za którymi maszerowali posłusznie inni Azjaci, dla odmiany w niebieskich koszulkach. „Żółci” byli przewodnikami po Paryżu,

„niebiescy” pielgrzymami z Japonii. Poprosiliśmy o zdjęcie tych pierwszych i jak zwykle w takich sytuacjach, od słowa do słowa, przedstawiliśmy się sobie. Peter i Paul przyjechali do Paryża z Leuven w Belgii. Sądziłam, że są synami jakichś azjatyckich imigrantów osiadłych w Belgii, ale w pewnym momencie obaj powiedzieli, że bardzo kochają Jana Pawła II i mają nadzieję, że obali komunizm w ich kraju. I coś mi przestało się kleić. *Komunizm?* – zapytałam – *W Belgii? Nie jesteście z Belgii – odpowiedział Peter – Jesteśmy z Chin, w Belgii studiuje w seminarium duchownym.* Japońscy pielgrzymi byli nadzwyczaj cierpliwi, więc Peter i Paul opowiedzieli nam w ogromnym skrócie o tym, co się dzieje w Chinach. Na przykład o polityce urodzeń, którą doświadczona była także ich rodzina. Byłam wtedy bardzo młoda i zuchwała, więc zapytałam wprost, czy są z chińskiego Kościoła Podziemnego. Czyli zakazanego przez reżim bo posłusznego Watykanowi. Uśmiechnęli się tajemniczo. Nie odpowiedzieli. Gdy zapytałam, jak się wydostali z Chin do europejskiego seminarium, odparli, że nie było to takie trudne, bo napisali w podaniu, że chcą studiować teologię. A dla władz chińskich teologia oznaczała świeckie studia, nie seminarium duchowne. Wymieniliśmy adresy, jeden z Japończyków zrobił nam wspólne zdjęcie. Gdy powiedziałam moim nowym kolegom, że będę pisać relację z Paryża do gazety studenckiej, Peter spoważniał i niemal mi rozkazał: *don't publish our picture! Remember, top secret!* Nie opublikowałam. Choć bardzo chciałam. Minęło wiele lat. Nasz kontakt urwał się, jak wiele innych. Rok temu zauważyłam na Facebooku zaproszenie do grona znajomych. Było to zaproszenie od Paula! Gdy po latach rozpoczęliśmy rozmowę na czacie, dowiedziałam się, że on wystąpił z seminarium i jest informatykiem w Paryżu. *A co u Petera?* – zapytałam. *Nie wiesz?!* – dorzucił ikonkę z wielkimi, zdziwionymi oczami – *Został niedawno biskupem w Chinach!* Potem udzielił mi odpowiedzi na pytanie, które zadałam 17 lat wcześniej, a odpowiedź brzmiała: tak, byliśmy z Kościoła Podziemnego i dlatego nie chcieliśmy, byś publikowała nasze zdjęcie. I na koniec wkleił do okienka dialogowego fragment informacji prasowej „Mgr Peter Xin Mao Feng, urodzony w 1968 roku, w 1990 roku ukończył seminarium duchowne w Louvain, w Belgii, został biskupem diecezji Jing Xian (dziś Heng Shui) i jest pierwszym biskupem wyświęconym od 1980 roku”. I co ważne w tej historii – mianowany na biskupa przez Jana Pawła II. O młodych z moich albumów ze Światowych Dni Młodzieży mogłabym naprawdę długo opowiadać...

Aleksandra Polewska



FOT. ADAM CZERNENKO

„Mówię tak: To jest wielka rzeka:  
na mapach oznacza się linią zawsze wyraźną.”  
/Jan Goczoł: *Rzeka*/

## Budując mosty i łącząc dwa brzegi

Wyraźną cezurę w historii funkcjonowania Collegium Polonicum wyznacza działalność Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego w Collegium Polonicum, interdyscyplinarnej jednostki naukowo-badawczej UAM i Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Spiritus movens tej unikatowej jednostki naukowo-badawczej był prof. Andrzej J. Szwarz, pełniący od chwili powstania Instytutu funkcję dyrektora.

**W** dniu 25 maja odbyła się uroczystość z okazji 77. urodzin prof. Szwarca, połączona z wręczeniem książki jubileuszowej pt. *Po obu tronach Odry. Europejskie, narodowe i regionalne aspekty sąsiedztwa polsko-niemieckiego* (Berlin 2016). Autorami tekstów dedykowanych prof. Andrzejowi J. Szwarzowi są najbliżsi pracownicy (prof. Aleksandra Chylewska-Tölle, prof. Beata Halicka, prof. Brigitta Helbig-Mischewski, prof. Grzegorz Podruczny, dr Marta Jadwiga Bąkiewicz, dr Przemysław

Chojnowski, dr Aleksandra Ibragimow, dr Barbara Alicja Jańczak, dr Rafał Mocny, dr Andrzej Pukacz, dr Alexander Tölle, dr Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz) i współpracownicy (prof. Maciej Małolepszy, prof. Peter Schiffauer, dr Joanna Długosz, dr Izabela Jędrzejowska-Schiffauer, dr Marcin Krzymuski, dr Krzysztof Wojciechowski, Błażej Kaźmierczak, Daniel J. Lemmen) skupieni wokół Instytutu. Książkę otwiera laudacja rektora UAM, prof. Bronisława Marciniaka, laudacja prezydenta Uniwersytetu Viadrina,

prof. Alexandra Wölla oraz przyczynek o życiu i naukowej działalności jubilata autorstwa prof. Jana C. Joerdena, kierownika Katedry Prawa Karnego, Międzynarodowego Prawa Karnego, i Prawa Porównawczego i Filozofii Prawa na Wydziale Prawa UEV.

Uroczystość otworzył dr Krzysztof Wojciechowski, dyrektor administracyjny Collegium Polonicum, który podkreślił zasługi naukowo-organizacyjne dyrektora Instytutu posługując się metaforą kamienia węgielnego, którym określił całokształt jego działalności na rzecz



współpracy polsko-niemieckiej. W następnej kolejności głos zabrał prof. Alexander Wöll, podkreślając zaangażowanie prof. Szwarca dla idei stworzenia wspólnego międzyuczelnianego Polsko-Niemieckiego Wydziału. Prof. Krzysztof Krasowski, prorektor UAM, po odczytaniu listu gratulacyjnego rektora UAM, złożył osobiste życzenia, podkreślając, że trudno wymienić i ocenić ogrom dokonanej jubilat w wieloletniej działalności na rzecz wspólnoty uniwersyteckiej. W pamięci przywołał moment pierwszych rozmów na temat stworzenia Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego oraz pewność co do wyboru jego pierwszego dyrektora, która towarzyszyła władzom UAM. Z kolei prof. Joerden przypomniał czasy konstituowania się Collegium Polonicum i wkład jubilat w rozwój tej placówki naukowo-badawczej. Prof. Uwe Scheffler, kierownik Katedry Prawa Karnego, Prawa Karnego Procesowego i Kryminologii na Wydziale Prawa UEV, w swojej mowie podkreślił w szczególności zaangażowanie prof. Szwarca w rozwój polsko-niemieckich studiów prawniczych prowadzonych do dnia dzisiejszego przez WPiA UAM i Wydział Prawa Europejskiego UEV, dbałość o kształcenie narybku prawniczego i entuzjastyczne zaangażowanie w pracę dydaktyczną. Punktem kulminacyjnym spotkania było przekazanie księgi jubileuszowej prof. Szwarcowi przez prof. Chylewską-Tölle która w imieniu autorów zamieszczonych tekstów podziękowała jubilatowi za trud włożony w funkcjonowanie Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego.

Ostatnią część spotkania wypełniła mowa prof. Szwarca, który nie kryjąc wzruszenia podziękował wszystkim za udział w uroczystości, w szczególności redaktorom i autorom księgi jubileuszowej. Powodem radości prof. Szwarca były zawarte w niej treści, korespondujące z głównymi tematami badawczymi Instytutu oraz dokumentujące badania europejskich, narodowych i regionalnych problemów i kontaktów kulturowych. Prof. Szwarz poinformował, że w roku 2016 przypada 60-letnia rocznica jego związków z UAM, na którym w 1956 roku rozpoczął studia, a w roku 1961 zatrudniony został jako nauczyciel akademicki. Przywołał atmosferę spotkań i rozmów ważnych dla jego rozwoju zawodowego, a także dla rozwoju Collegium Polonicum i Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego. Ogromną radością i dumą napawa jubilat, co podkreślił w przemówieniu, zespół pracowników

Instytutu, składający się z przedstawicieli różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, co uwidacznia jego interdyscyplinarny, duży dorobek. Na potwierdzenie swych słów przytoczył kilka danych statystycznych: 5 profesorów ze stopniem doktora habilitowanego, 9 osób ze stopniem doktora, 51 projekty naukowo-badawcze, 27 uzyskanych grantów na łączną kwotę około 1,4 mln złotych, 20 międzynarodowych konferencji naukowych i 168 afiliowanych w Instytucie publikacji.

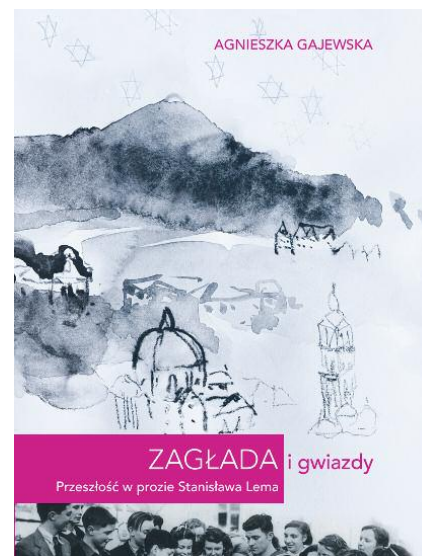
Wystąpienia gości miały charakter nie tylko oficjalny. Dzielili się też anegdotami i wspomnieniami z okresu wieloletniej przyjacielskiej współpracy z jubilatem. Głosy te złożyły się na portret szanowanego i uznanego w kraju i za granicą autorytetu naukowego, znawcy prawa karnego materialnego, międzynarodowego i europejskiego prawa karnego oraz prawa sportowego; uczestnika i kierownika takich projektów naukowo-badawczych jak: „Wybrane problemy w świetle niemieckiego, japońskiego i polskiego prawa karnego”, „Doping w sporcie”, „Kształtowanie się przestępczości przeciwko rodzinie”, „Wybrane problemy odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia drogowe pozostające w związku ze spożyciem alkoholu”, „Unijno-europejska polityka karna z perspektywy polskiego prawa karnego”; człowieka oddanego nauce, polsko-niemieckiemu pojednaniu, który wspiera misję budowania mostów między narodami, kulturami i porządkami prawnymi.

Udział w uroczystości jubileuszowej stał się okazją dla mnie, autorki tekstu, do wspomnienia o pierwszym spotkaniu z prof. Szwarcem w 2012 roku, w którym przystąpiłam do rozmowy kwalifikacyjnej na stanowisko asystenta dyrektora Polsko-Niemieckiego Instytutu Badawczego. Spytałam wówczas prof. Szwarca, przewodniczącego komisji konkursowej, jakie będą kryteria oceny pracy osoby zatrudnionej na tym stanowisku. Odpowiedź, którą usłyszałam, wszystko wyjaśniała: „Pracowitość i jej wyniki”. Nie mogłam wówczas wiedzieć, jak szeroko otworzą się przed mną drzwi po objęciu tej funkcji, jak wiele będzie mi dane nauczyć się od człowieka z ogromnym doświadczeniem w zarządzaniu i organizacji pracy. Parafrazując przytoczone na wstępie słowa z wiersza Jana Goczoła mówię tak: prof. Szwarz oznacza się na ścieżce drogi zawodowej wielu osób bardzo wyraźną linią. Również na mojej.

Marta J. Bąkiewicz

## ZAGŁADA I GWIAZDY. PRZESZŁOŚĆ W PROZIE STANISŁAWA LEMA

Agnieszka Gajewska



Monografia wpisuje twórczość Stanisława Lema w główne nurty polskiej prozy powojennej, w tym w pokolenie Kolumbów, prozę małego realizmu, prozę pacyfistyczną oraz rozrachunki inteligentkie. Pozostawiając na marginesie futurystyczne wizje, historię filozofii i dyskusje z Oświeceniem, autorka koncentruje się na wątkach, które dotyczą dwudziestowiecznej historii, odnoszą się do konkretnych wydarzeń historycznych oraz biograficznych doświadczeń. W książce poświęconej śladom zagłady Żydów lwowskich, obecnym w prozie Stanisława Lema, kontekst historyczny obejmuje okres od XIX wieku, gdy rozpoczęła się polonizacja galicyjskich Żydów, aż do lat siedemdziesiątych wieku następnego, kiedy to pisarz był inwigilowany przez bezpiekę. Tło dla interpretacji powieści realistycznych oraz fantastyczno-naukowych autora *Cyberiady* stanowią także nieznanne do tej pory fakty z biografii pisarza. Dzięki licznym kwerendum archiwalnym możliwe było uzupełnienie wiedzy na temat międzywojennych oraz wojennych losów rodziny Stanisława Lema oraz sprostowanie kilku najczęściej pojawiających się w jego biografiiach błędów.

# Nominowani do Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka

Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy pozostałych dwoje nominowanych do Poznańskiej Nagrody Literackiej (PNL) w kategorii Nagroda-Stypendium im. Stanisława Barańczaka, przyznawanej od ubiegłego roku za znaczący, innowacyjny dorobek w dziedzinie literatury, humanistyki, popularyzacji kultury literackiej dla twórcy, który nie ukończył 35. roku życia.



Nominowani do Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka, od lewej: Marta Olesik, Magdalena Kicińska oraz Jakub Małecki

Przypomnijmy, że Kapituła II edycji PNL spośród około 80 zgłoszonych do konkursu osób wytypowała troje kandydatów do tego wyróżnienia. Nagrodę-Stypendium otrzymała ostatecznie Magdalena Kicińska za książkę „Pani Stefa”, jednak o krok od zwycięstwa byli też Jakub Małecki oraz Marta Olesik. Dylematy jurorów PNL przed wyborem laureata najlepiej oddaje wypowiedź przewodniczącego Kapituły i jej głównego promotora prof. Piotra Śliwińskiego: *Cokolwiek uczynimy, kogokolwiek wybierzemy lub nie wybierzemy, nasze sumienie nie będzie czyste. Każdy z tych autorów, każda z tych autorek zasługuje na tę nagrodę.*

Przedstawiając w kwietniu nominowanych do Nagrody-Stypendium tak o Jakubie Małeckim m.in. mówił prof. Śliwiński: *Autor powieści „Dygot”, który nie jest stanowczo debiutantem – mimo młodego wieku ma już na swoim koncie 6 książek – jest szalenie pracowity; zapewne jego wielkopolskość odgrywa pewną rolę. Studiował w Poznaniu. Nie miał szczęścia, bo nie na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, ale w pobliżu, więc nie błędził aż tak strasznie.* I faktycznie, urodzony w Kole Jakub Małecki (1982), absolwent Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, tłumacz literatury z języka angielskiego, jako pisarz zadebiutował w 2007 r. opowiadaniem „Dłonie” opublikowanym w magazynie „Scienze Fiction, Fantasy i Horror”. Już rok później ukazały się dwie jego powieści: „Błędy” i „Przemysł cudu”, w 2009 r. kolejna – „Zaksięgowani”, w 2011 dwie następne – „Dżozef” i „W odbiciu”, w 2013 – „Odwrotniak” i wreszcie w 2015 – doceniony przez Kapitułę PNL

„Dygot”. Profesor Śliwiński, zachęcając do lektury tej książki, mówił: *„Dygot” jest powieścią historyczno-rodzinno-obyczajową, ma w sobie coś z sagi rodzinnej, opowieści o dwóch rodzinach, których losy w pewnym momencie się splótły, opowieści rozciągniętej na kilkadziesiąt lat – od dwudziestolecia przez okres wojenny, powojenny aż do współczesności, więc jest ta powieść wziernikiem w historię XX wieku. To jest zarazem historia, którą moglibyśmy nazwać powieścią tajemnic [...] Jest tam taka zagadkowa historia albinosa i stosunku, jaki wspólnota pierwotna, wiejska, małomiasteczkowa ma do ludzi innych pod jakimkolwiek względem – tak dzieje się na całym świecie, więc jest to wpisanie w pewien kontekst psychologiczny. Wreszcie jest tu dużo historii miłosnych, dramatycznych, a nawet melodramatycznych. I nawet jeśli się czasem na tę książkę zżymamy, bo pewne kawałki były już u Prousta i Prusa, w lepszym nieco wydaniu, to nic z tej złości nie wynika, bo czytamy nadal. Przewodniczący Kapituły PNL zauważył też, że jest to wysokiej jakości czytało, choć zazwyczaj słowem „czytało” określamy książki, których nie czytamy albo których nie szanujemy. W tym przypadku jest to czytało, które się czyta od początku do końca, pełne zalet literackich i niezłego warsztatu.*

Prowadzący wieczorne spotkanie z laureatami nagród oraz z pozostałymi nominowanymi w CK Zamek (5 V) pisarz, publicysta, felietonista, dziennikarz telewizyjny i radiowy Jerzy Sosnowski skojarzył „Dygot” z powieścią rzeką, choć nie jest tak obszerny jak inne tego typu utwory, z czym zgodził się Jakub Małecki: *Rze-*

*ka to ważny motyw w powieści o życiu od początku do końca. Autor powieści fantastycznych zapytany, na ile ta powieść osadzona jest w rzeczywistości, wyjął, że jej podstawą były prawdziwe historie rodzinne, które przemilił, poszatkował i ułożył w jedną historię. Dodał też: *Zawsze interesowało mnie więcej niż rzeczywistość.* Na pytanie Jerzego Sosnowskiego, czy w połowie XX wieku byli jeszcze Polacy, którzy wierzyli w zabobon albinosa, potwierdził, że tak było, zaś Magdalena Kicińska zauważyła, że jest tak nadal. Na dowód przytoczyła historię dziewczynki poczętej *in vitro*, prześladowanej od lat przez społeczność małego miasteczka.*

Przybliżając w lutym drugą kandydatkę do Nagrody-Stypendium im. Stanisława Barańczaka Martę Olesik, prof. Śliwiński powiedział m.in., że autorka książki „Mieszczanin na górze Moria. Sřren Kierkegaard, nowoczesny podmiot i osvajanie absolutu”: *dużo mówi o filozofii i dylematach życiowych, także o dylematach sercowych, odnosząc je do Kierkegaarda, protoplasty egzystencjalizmu XIX-wiecznego, a zarazem znającego ze swoich koncepcji egzystencjalno-teologicznych.* Dodał też: *Napisała książkę, której obecność w konkursie może państwa dziwić, bo ktoś może powiedzieć, że to książka akademicka. Ona jest do pewnego stopnia książką akademicką, ale to nie grzech czytać książki akademickie, wszak jest to nagroda współfinansowana przez uniwersytet, a zatem jej humanistyczny wymiar jest dla nas istotny, a po drugie – akademicka, ale jak napisana! Napisana z ogromnym talentem literackim, z dużym szwungiem, z wielkim wycuciem postaci.*

W rozmowie z autorami w CK Zamek Jerzy Sosnowski uznał książkę Marty Olesik za rozprawę filozoficzną na temat zachowania jednostki w obliczu historii. Zadał też autorce pytanie, czy jednostka jest w stanie przewyczyć wyalienowanie. W odpowiedzi Marta Olesik stwierdziła, że doskonałym przykładem wyalienowania (ze społeczności filozofów akademickich) i próby jego przewycięzenia był Sřren Kierkegaard, który czytał Hegla i rozumiał opisany przez niego mechanizm historii wymiatającej po drodze wszystko. Sosnowski podkreślił również, że powieść „Mieszczanin na górze Moria” to wyrafinowany wykład, w którym zamiast dowcipów co kilka stron pojawia się zaskakujący czytelnika fragment napisany w innym porządku językowym.

Danuta Chodera-Lewandowicz

## SZANUJMY WSPOMNIENIA

**Rzecz to stara jak świat – wspomnienia. Niewiele jednak osób zdaje sobie sprawę z mocy sentymentu, jakim darzy się Almae Matris. Trzytomowy cykl *Z akademickiego podwórka* zrealizowany z inicjatywy dr Dominiki Narożnej i dr. Piotra Lisewskiego, wykładowców Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, to pierwszy taki uniwersytecki projekt w Polsce, będący próbą ochrony historii, które nierzadko w zderzeniu z nieubłaganym biegiem czasu, płowieją.**

Założeniem publikacji było przedstawienie UAM z innej perspektywy, przy jednoczesnej jego promocji i zwróceniu uwagi na fakt współistnienia kilku ogniw społeczności akademickiej. Pierwsza część cyklu została poświęcona wspomnieniom wykładowców o niesamowitych losach studentów – m.in. magistranta socjologii, który ostatni rok studiów spędził nie w wydziałowych murach, a w areszcie śledczym, co nie przeszkodziło mu w obronie pracy dyplomowej. Tom drugi jest niczym innym, jak rewanżem studentów. Duża rozpiętość czasowa tych opowieści



(w książce znajdują się anegdoty zarówno obecnych studentów, jak i tych związanych z uczelnią kilka dekad temu) oraz zmiana warunków społeczno-ustrojowych, wcale nie wpłynęły na relacje wykładowców i studentów, którzy wciąż mierzą się z tymi samymi problemami, trudem zaspokajania głodu wiedzy i bojem o oceny. Z kolei trzecia publikacja skupiła się na tych, którzy na uniwersytet muszą jeszcze trochę poczekać, a mianowicie dzieciach biorących udział w Kolorowym Uniwersytecie.

Jak widać po tytułach cyklu – *Wykładowcy o studentach, Studenci o wykładowcach, Kolorowy Uniwersytet* – szkoła wyższa to suma kilku składowych. Wszystkie te historyjki z przymrużeniem oka, pokazujące że „student potrafi”, humorystycznie zabarwione relacje z akademickich korytarzy, ale również sentymentalne wspominki i pokazanie dziecięcej perspektywy postrzegania świata, nie tylko zdobyły sympatię czytelników i zostały przez nich ciepło przyjęte (stając się inspiracją dla innych uczelni), ale przede wszystkim przypomniły, że najlepsze historie pisze życie.

**Dominika Pacyńska**

## Sensacja na Placu Kolegiackim

Szkielet z czaszką przeciętą na pół, datowany na XVII w., odnalazł zespół archeologów podczas prac na Placu Kolegiackim w Poznaniu. To ważne odkrycie. *Widać, że jest to lekarskie cięcie. Mamy więc do czynienia z jedną z pierwszych w Polsce i w Europie trepanacji czaszki* – mówi kierujący pracami dr Marcin Ignaczak z Instytutu Prahistorii UAM.

**O**d kwietnia archeolodzy z Instytutu Prahistorii UAM pracują na Placu Kolegiackim w Poznaniu. Przed laty w tym miejscu stał jeden z największych kościołów w Polsce i najwyższy budynek w Poznaniu – kolegiata św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Na jej relikty natrafili już po kilku dniach. Teraz wykop, w którym pracują, jest już znacznie głębszy, a odkrycia zaskakują. Żaden z archeologów nie przypuszczał bowiem, że natrafiają na ślady jednej z pierwszych trepanacji czaszki w Polsce.

### Przeskanują szkielet

Na wyjątkowy szkielet natrafiono 3 czerwca. Znajdował się w drugiej warstwie pochówków. Szacuje się, że pochodzi z przełomu XVI i XVII wieku. *Ktoś zaglądał do wnętrza czaszki tej osoby. Widać, że jest to równe lekarskie cięcie. To znalezisko może być porównywalne z najwcześniejszymi takimi zabiegami w Polsce, które miały miejsce w 1613 r. Poznań był więc w awangardzie nowoczesnej medycyny* – mówi dr Ignaczak.

Na razie nie wiadomo do kogo mógł należeć odkryty szkielet. Z racji miejsca pochówku – wewnątrz kolegiaty – można zakładać, że był to ktoś zasłużony dla Poznania. Według wstępnych ustaleń ciało należy do dorosłego mężczyzny. Odpowiedzi na więcej pytań mają dać specjalistyczne badania. *Chcemy spróbować ustalić, kim była ta osoba, czy na coś chorowała, jak wyglądała* – mówi dr Ignaczak. Szkielet zostanie dokładnie zmierzony, zeskanowany i przebadany. Archeologom ma w tym pomóc prof. Janusz Piontek, dyrektor Instytutu Antropologii na Wydziale Biologii UAM.

### Dokonał tego słynny lekarz?

Wiadomo, że w kolegiacie pochowano m.in. dr. Józefa Strusia, jednego z najsłynniejszych poznańskich lekarzy. Dr Ignaczak nie wyklu-



cza, że to on lub któryś z jego uczniów mógł być autorem tego zabiegu. *W tamtych czasach nie było wielu lekarzy, którzy mogli poważnie się na taki zabieg* – podkreśla. Józef Struś był nadwornym medykiem Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Leczył także tureckiego sułtana Sulejmana Wspaniałego. Jako pierwszy na świecie opisał też wiele zjawisk związanych z krążeniem.

Prace archeologiczne na Placu Kolegiackim mają potrwać do końca lipca.

**Filip Czekala**

# Uniwersytet... odwiedza nas w domu

Od czasu, kiedy w styczniu naukowa telewizja UAM ruszyła, minęło pół roku. Można rzec, że to próba generalna, kiedy całą koncepcję, wszystkie propozycje rozwiązań organizacyjnych, programowych i technologicznych sprawdzała codzienna praktyka, bo wtedy dopiero odpowiedzieć można, czy oczekiwania twórców tego przedsięwzięcia i oczekiwania odbiorców sprawdzają się.

O tym, czy sprawdzian ten wypadł pomyślnie, rozmawiam z dr. Stefanem Habryło, szefem pierwszej w kraju telewizji tego typu, jego zastępcą Adamem Pietrzykowskim, mózgiem technicznym przedsięwzięcia oraz z przedstawicielami już dziś 12-osobowego zespołu telewizji, prof. Waldemarem Kuligowskim, kierownikiem zespołu i jego zastępcą, Katarzyną Wałą.

To pierwsza tego typu telewizja nie tylko w środowiskach akademickich, ale w ogóle w kraju – mówi dr Habryło – a to znaczy, że nie mamy wzoru. Do każdego z zastosowanych rozwiązań dochodziliśmy i dochodzimy sami. I dotyczy to zarówno rozwiązań organizacyjnych, tworzenia zespołu redakcyjnego, ramówki programowej... Musieliśmy do naszych pomysłów przekonywać władze uczelni, decydentów. Przekonywać nieprzekonanych i przyzwyczajając środowisko, zachęcać do współpracy z nami, o sprawach finansowych i wyposażeniowych nie mówiąc, choć przecież nie jest niespodzianką, że telewizja to medium nie wyrastające z biedy. Nie wiem, jak byśmy sobie poradzieli, gdyby nie Adam... Dzięki jego wiedzy, pracowitości i olbrzymim samozaparciu udało nam się pokonać wiele barier. A skoku na kasę nie było, więc nie byliśmy w stanie kupić nowego programu emisyjnego. Adam potrafił ten program, będący wówczas w promocji, do naszych potrzeb zaadaptować.

Dzięki temu nie musieliśmy wydać kilkudziesięciu tysięcy euro. Zwłaszcza, że ich przecież nie mieliśmy – dodaje ze śmiechem Adam Pietrzykowski – Mieliliśmy natomiast szczęście, bo okazało się, że wymarzonego wprost partnera mamy dosłownie pod bokiem, na wyciągnięcie ręki. Mowa tu o Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym, instytucji afiliowanej przy Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN. Łączy ona wszystkie jednostki naukowe (uczelnie, instytuty badawcze) za pomocą sieci miejskiej, zarządza siecią Pionier: Polskim Internetem Optycznym. Jest jednym z Polskich Centrów Komputerowych Dużej Mocy. Podjęte rozmowy trwały jakiś czas, ale zakończyły się powodzeniem. Oni dysponują ogromnym potencjałem technologicznym, my zaś możemy się podjąć wypełnienia tych technicznych ram wła-



Realizacja debaty telewizyjnej wymaga dużego zaangażowania ludzi i sprzętu

FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

ściwymi treściami. Centrum Komputerowo-Sieciowe miało nieco inny niż my pomysł. Zamierzało stworzyć telewizję „na żądanie.” Nas zaś interesowała telewizja emitująca program przez całą dobę. Stało na tym, żeby powstała usługa telewizji hybrydowej, oparta na współpracy VOD z telewizją linearną internetową w trybie nadawczym. Centrum umożliwia nam też magazynowanie naszej produkcji na swoich serwerach, co jest bardzo ważne dla bezpieczeństwa naszych zasobów, które nie mogą być przechowywane w jednym miejscu. Mamy dostęp do jednego z największych serwerów w kraju za darmo. To jest ten kolejny „kamień szczęśliwy”. Krótko mówiąc, nigdy w życiu byśmy takich środków, jakie dzięki Centrum mamy do dyspozycji, nie zgromadzili.

Czyli ramy techniczne są dobre. Jak się je zapełniono, kto przy tym pracuje?

Szerokie tu możliwości otwierają nowe programy – podkreśla prof. Kuligowski – Powstało ich około 20. Przyciągamy osobowości uniwersyteckie, zapraszamy do komentarzy przedstawicieli kultury. Wśród nowych programów są np. „Flesz akademicki”, felieton „Bez komentarza”, „Słowa od nowa”, (o poezji), „Vademecum sukcesu”, „Nowości Wydawnictwa Naukowego”, „Uniwersytet w obiektywie”, „Komentarz tygodnia”, „Stu-

denckie koła naukowe”. W programie są też spoty informacyjne, zapowiedzi wydarzeń uniwersyteckich i wydziałowych, reportaże i informacje z życia wydziałów. Dzięki nam widzowie poznawali uczonych, pracowni naukowe, zwyczaje i obyczaje akademickie, uczestniczyli w koncertach, pokazach. Uniwersytet stawał się im przez to coraz lepiej znany, coraz bliższy. Nasze programy, do przygotowywania których przykładaliśmy dużą staranność, po prostu objaśniały ludziom akademickość Poznania. Przyjmowano je z coraz większym zainteresowaniem. Zostaliśmy zauważeni w szerokiej teleprzestrzeni, także poza Poznaniem.

Na co dzień nadawanie programowi rzeczywistego kształtu to również praca redaktora i realizatora Katarzyny Wali.

Są trzy filary tej telewizji – działalności akademickiej – mówi Katarzyna Wala – pierwszy to informacja, która pozwala poznawać się lepiej w obrębie uniwersytetu, służy komunikacji wewnętrznej, pokazuje kto nad czym pracuje. Po drugie, wykładowca na przykład ma szanse zaistnienia nie tylko w ramach dziedziny, którą uprawia, ale jako ekspert w różnych sprawach ogólnych. Trzeci filar to transmisje na żywo. To one pozwalają wielu ludziom uczestniczyć w życiu akademickim

bez wychodzenia z domu. Przez telewizję uniwersytet... odwiedza nas w domu.

Najważniejsze w naszej pracy jest to, że staramy do ramówki wprowadzać tematyczne tygodnie. Na przykład wiadomo, że coś ważnego będzie się działo, przyjedzie ważny gość, to wokół to wokół tego staramy się stworzyć właściwą „obudowę”: a to rozmowy ze specjalistami, komentarze, rozmówki, materiały archiwalne. Dzięki temu wydarzenie nabiera wielowymiarowego kontekstu, jest po prostu ciekawsze. Praca w naszej redakcji jest intensywna i zawsze zespołowa. Musimy ze sobą współpracować, bo wystarczy w tym przekazie jeden błąd, a cała koncepcja traci swój pożądany kształt.

Nie powiodło się jednak – mówi prof. Kuliowski – przyciągnąć do współpracy szerokich kręgów studentów. Na początku wydawało się że zapaleńców nie brakuje. Ale wnet zapał słabł, kiedy okazywało się, że trzeba wziąć się do pracy. Chcieliśmy angażować we współtworzenie programu wszystkie jednostki działające na uczelni. Utworzyliśmy sieć korespondentów-redaktorów, którzy na bieżąco mogliby przysyłać informacje do centrum redakcyjnego. Szkoliliśmy ich. Niestety, skutki nie były takie, jak oczekiwano. Otóż dla wielu osób, których dziekani poszczególnych wydziałów wyznaczali jako korespondentów, było to zajęcie z musu, a więc zabrakło entuzjazmu. Nie sprawdzili się też studenci wolontariusze, gdy współpraca z telewizją okazała się być nie sporadyczną rozrywką, a po prostu obowiązkiem. Pozostali nieliczni. Sądzę jednak, że w miarę jak telewizja nasza mocniej zacznie wchodzić w życie uniwersytetu to będzie się poprawiać.

Pierwszy etap minął, sprawdzian zdany i po przerwie wakacyjnej, kiedy to uniwersytet zwalnia, studenci opuszczają miasto, a uczeni zamykają się w pokoju i spokoju – telewizja uniwersytecka chce zaproponować kolejny etap. W czasie tej przerwy będzie można jednak korzystać z telewizji na życzenie. Natomiast TV na żywo przygotowuje się do kolejnego sezonu. Co w nim?

Po pierwsze odświeżamy się technologicznie – mówi dr Habryło – chcemy takiej wersji programu emisyjnego, która pozwoli odbierać nas na wszelkich nośnikach. Zamierzamy też na UAM na każdym wydziale założyć telebimy, na których przez całą dobę można oglądać nasz program. W telewizji na żywo chcemy wprowadzić interaktywność, tak aby nasi słuchacze mogli zadawać pytania, komentować itp. Cały czas też pracujemy nad jakością nowej oferty programowej, nad ramówką na przyszły sezon. Musimy być lepsi, skoro... to w planach mamy. Jeżeli się chcemy rozwijać, musimy iść dalej. Jakość pod każdym względem musi być bardzo dobra.

Jolanta Lenartowicz

## II Noc Filmowa na Patio

Ponad rok temu w głowach członków nowopowstałego koła naukowego zrodziła się potrzeba zorganizowania wydarzenia, które przyciągnie miłośników kina z całego UAM.



Kino plenerowe na WNPID

W ciągu miesiąca od założenia Koła Naukowych Zawodów Telewizyjnych i Filmowych przygotowana została Noc Filmowa na Patio, w czasie której kilkaset osób obejrzało trzy filmy na świeżym powietrzu. Pierwsza edycja, którą studenci stworzyli pod okiem swojego opiekuna, dr Dominiki Narożnej oraz współorganizatora Nocy, Rady Samorządu Studentów WNPID, okazała się na tyle dobrze przyjęta, że niemal od razu zapadła decyzja, że będzie to impreza cykliczna. Tym samym rok później, w piątek 20 maja, patio WNPID ponownie wypełniło się pracownikami naukowymi i studentami, głodnymi nie tylko wrażeń filmowych.

Tegoroczna Noc Filmowa na Patio była przygotowana ze zdecydowanie większym rozmachem niż pierwsza edycja, a to w znacznej mierze zasługa grantu wywalczonego przez Biuro Prasowe UAM we współpracy z Kołem w konkursie „Tu mieszkam, tu zmieniam”, zorganizowanym przez Bank Zachodni WBK. Otrzymane środki przeznaczone zostały m.in. na sprzęt i promocję wydarzenia. Natomiast dzięki wsparciu ze strony uniwersytetu i wydziału

przybyli goście zostali poczęstowani napojami i przekąskami. Na Nocy obecni byli prektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk, dziekan WNPID prof. Tadeusz Wallas, zastępca kanclerza UAM Maria Buzińska oraz Izabela Pawlak, dyrektor BZ WBK.

Podobnie jak w ubiegłym roku wyświetlone zostały trzy filmy wybrane w głosowaniu przez internautów. Prowadzący imprezę Aleksandra Jeż i Jędrzej Markiewicz zaprosili zgromadzonych do udziału w pierwszym konkursie. Za filmowo – intelektualne zmagania odpowiadali Anna Wojciechowska i Adrian Warwas. Po konkursie – filmy, z których każdy poprzedzony był prelekcją. W czasie trwania imprezy wszyscy mogli zrobić sobie na pamiątkę zdjęcie w fotobudce. Na pufach i leżakach, zajadając się popcornem, kanapkami i pizzą, najwytrwalsi „filmożercy” dotrwali do piątej rano.

Tegoroczna noc filmowa połączona była również z warsztatami filmowo-dziennikarskimi. Podczas warsztatów można było dowiedzieć się, jak zbudowane jest studio filmowe, na czym polega montaż, a także poczuć się jak reporter w terenie.

Biuro Prasowe UAM

# PPNT wspiera naukowców UAM

*Łączymy biznes z nauką – mówi prof. Jacek Guliński, dyrektor Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego i prezes Zarządu Fundacji UAM – w praktyce oznacza to także realne wsparcie dla naukowców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

Przykłady wsparcia można by mnożyć: stypendia dla doktorantów i nie tylko, kursy z przedsiębiorczości dla studentów uniwersytetu, wspólne badania czy pomoc przy wdrażaniu technologii do firm. W 2012 roku PPNT Fundacji UAM, uruchomił fundusz inwestycyjny, finansowany z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. W ramach tej inicjatywy pomysłodawcy i firmy mieli szansę uzyskać wsparcie przekraczające nawet 800 000 zł. Rozwój pomysłów w ramach projektu zaplanowano na cztery etapy. Pierwszym był wybór najciekawszych projektów z całej Polski o największym potencjale rozwojowym. Następnie wybrane projekty zostały przekazane w profesjonalne biznesplany i analizy finansowe, a pomysłodawcy uzyskali dostęp do szkoleń menedżerskich oraz aparatury laboratoryjnej do badań chemicznych i biotechnologicznych. Trzecim etapem było dofinansowanie nowopowstałej spółki w ramach funduszu. Z ponad dwustu pomysłów z całej Polski, dofinansowanie w łącznej wysokości ośmiu milionów złotych, uzyskało 13 startupów z trzech branż: ICT, biotechnologia i chemia. Część nowo powstałych firm dołączyła do grona lokatorów PPNT, pozostałe zlokalizowane zostały w Warszawie, Wrocławiu i Krakowie.

## Pomysły z UAM wspierane przez PPNT Fundacji UAM

Wśród dokapitalizowanych z funduszu załączkowego startupów znalazła się firma IC Solutions dr. Rafała Witkowskiego oraz dr. Krzysztofa Krzywdzińskiego z Wydziału Informatyki UAM. Motywem przewodnim wszystkich podejmowanych przez IC Solutions działań jest idea invisible computing, czyli projektowania rozwiązań intuicyjnych i przyjaznych w użyciu. Efektem tego jest, że korzystanie z rozwiązań informatycznych sta-

je się łatwe, a z wysokich technologii może korzystać każdy, bez względu na wiek, wykształcenie czy status społeczny.

Dr Krzysztof Krzywdziński jest również twórcą systemu interaktywnej rozrywki Knoocker, łączącego aktywność ruchową z wirtualną rzeczywistością. Gra w Knoocker polega na użyciu dowolnej piłki jako kontrolera gry. Gracze mają za zadanie trafić w animacje komputerowe, pojawiające się na interaktywnej ścianie. Innowacyjna technologia Knoocker oparta na systemie czujników ultradźwiękowych umożliwia precyzyjną lokalizację miejsca uderzenia piłki. PPNT zaangażował się również w powstanie i rozwój tej technologii, zapewniając dofinansowanie, analizy rynkowe, promocję, kontakty biznesowe oraz wsparcie na etapie prototypowania.

## ICPen na misjach OBWE, w szpitalach oraz na uczelni

Naukowcy z ICSolutions opracowali system ICPen. To długopis cyfrowy funkcjonujący w technologii, która potrafi zarządzać dowolnymi dokumentami papierowymi oraz przeprowadzać ich automatyczną digitalizację. W dobie cyfrowego przesyłu danych, kiedy czas gra bardzo istotną rolę, ICPen kompleksowo odpowiada na potrzeby stawiane przez jednostki badawcze działające przede wszystkim w terenie i poza murami laboratoriów. Jest szeroko wykorzystywany przez wszystkie firmy i instytucje, które tworzą dokumenty papierowe i do tej pory musiały je przepisywać do innych systemów lub skanować. Obecnie zyskuje coraz większą popularność między innymi w szpitalach (np. szpital Kliniczny im. Ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej w Warszawie), organizacjach międzynarodowych (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie), administracji (np. Sąd Okręgowy w Poznaniu), a także na UAM. *Długopis cyfro-*



Międzynarodowe warsztaty EU-XCEL w Poznańskim

wy i system ICPen pozwalają na jednoczesne powstawanie dokumentów w wersji papierowej oraz ich elektronicznych odpowiedników. Co więcej, podpis wykonany długopisem cyfrowym spełnia wymogi europejskiej normy ISO/IEC 19794-7 odnośnie behawioralnego podpisu biometrycznego. Słowem system ICPen jest intuicyjny, prosty w obsłudze i jednocześnie zachowuje najwyższe standardy bezpieczeństwa – tłumaczy dr Rafał Witkowski.

Technologia ICPen wraz z elektronicznym długopisem wkrótce będzie także wykorzystywana przez Instytut Morski w Gdańsku. Do Instytutu raportowane są wszelkie niepokojące zjawiska zauważone przez pływające po morzach statki. Każdy statek dokujący w Gdańsku będzie wyposażony w długopisy cyfrowe. Zapisywane długopisami dane dostępne są bez przepisywania czy skanowania w systemie informatycznym, a dzięki możliwości przesyłania ich z długopisu na serwer przy pomocy sieci GSM, sporządzane obserwacje są od razu dostępne dla pracowników Instytutu Morskiego pracujących stacjonarnie.

## Knoocker – z PPNT do największych parków rozrywki

Interaktywny system rozrywki Knoocker, dzięki między innymi wsparciu PPNT Fundacji UAM, może pochwalić się zrealizowanymi wdrożeniami w całej Polsce. Znajduje się w takich miejscach jak np. Park Frajda Poznań, Laboratorium Wyobraźni PPNT, Family Park Bydgoszcz, House of English Ropczyce, Strefa Zabawy i Edukacji Fikołkowo Łódź, Centrum Rozrywki BingoBongo Warszawa, Roboty i Spółka, Plac Zabaw Mililandia Miechów, Hotel Narvil Serock, Hotel Astor Jastrzębia Góra czy też Centrum Rozrywki Słoneczny Park Brzeg. Interaktywna rozrywka Knoocker wzbudziła również zainteresowanie poznańskich Term Maltańskich. Knoocker gościł tam



FOT. DOMINIK TRYBA

### Parku Naukowo-Technologicznym

nam początku tego roku podczas ferii zimowych. Niedawno została dokonana największa instalacja w historii Knoocker, gdzie w jednym miejscu znajduje się aż 6 systemów interaktywnej rozrywki Knoocker. Tą niecodzienną atrakcją można spotkać w Krainie Zabaw Bogilu w miejscowości Wioska pod Poznaniem.

### Wsparcie Fundacji UAM

Wsparcie PPNT Fundacji UAM nie ogranicza się tylko do pomocy finansowej. Park zapewnia opiekę i pomoc naukowcom w procesie komercjalizacji oraz wprowadzania produktu na rynek. *W przypadku IC Solutions przeprowadziliśmy między innymi analizy patent landscape oraz freedom to operate. Analizy pokazywały najaktywniejsze podmioty patentujące w dziedzinie działalności przedsiębiorstwa IC Solutions oraz weryfikowały możliwości wprowadzenia technologii na rynek polski* – tłumaczy prof. Jacek Guliński, dyrektor PPNT i prezes Zarządu Fundacji UAM. W każdym przypadku, podczas pracy z firmą lub naukowcem, PPNT Fundacji UAM zapewnia szeroki wachlarz usług, dopasowany do potrzeb. Firma Knoocker otrzymała m.in. wsparcie w zakresie analizy obecnego modelu biznesowego przedsiębiorstwa. Podczas warsztatów stworzono wspólnie z właścicielem model biznesowy firmy, a następnie spisano go w postaci raportu. Inną usługą było zaproponowanie modelu działalności firmy w krajach europejskich w oparciu o sieć dystrybucji i model franczyzowy.

Dodatkowo PPNT Fundacji UAM wspiera firmy w działaniach promocyjnych, tak ważnych z punktu widzenia sukcesu nowej marki na rynku. Zapewnia opiekę oraz informacje dotyczące np. wydarzeń biznesowych, sieci kontaktów, targów, konkursów dla przedsiębiorców czy naukowców itp.

Anna Ciamciak

## Międzynarodowe startupy powstaną w Poznaniu

6 czerwca ruszyły międzynarodowe warsztaty, których uczestnicy będą tworzyli innowacyjne firmy i wcielali w życie nowatorskie pomysły na biznes.

Warsztaty odbywały się w ramach unijnego programu EUXCEL. To program wspierający przedsiębiorczość wśród młodych ludzi. Projekt polega na tworzeniu międzynarodowych grup, które wspólnie, przez ok. 5 miesięcy, będą pracować nad rozwojem swojego pomysłu na biznes. InQbator Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego, jako jedyny w Polsce, gościł u siebie uczestników EUXCEL i wspierał ich w pracy nad rozwojem pomysłów.

Prace nad tworzeniem startupów rozpoczęło w PPNT 31 uczestników z 10 różnych krajów: Irlandii, Danii, Hiszpanii, Grecji, Polski, Niemiec, Luksemburga, Belgii, Rumunii oraz Bułgarii. Są wśród nich zarówno osoby z doświadczeniem biznesowym, prowadzące startupy, jak i młodzi ludzie ze świeżymi pomysłami, entuzjazmem i wiedzą, gotowi założyć własną firmę.

EU-XCEL to europejski projekt, którego celem jest wsparcie młodych pomysłodawców chcących stworzyć międzynarodowy, innowacyjny startup. Uczestnicy programu mogą liczyć na wsparcie profesjonalistów z całej Europy oraz bezpłatne warsztaty biznesowe. Uczestnicy będą wspólnie rozwijać pomysły i tworzyć technologie związane m.in. z internetem, rozwiązaniami IT w służbie zdrowia lub rozwoju społecznego, dużymi bazami danych czy e-commerce. W tegorocznej edycji poznańskiego scrumu EUXCEL znalazło się aż 20 osób z doświadczeniem w branży IT.

Warsztaty trwały do piątku 10 czerwca. Podstawowym zadaniem uczestników w ciągu 5 dni scrumu było stworzenie koncepcji startupa ICT na podstawie problemów zaobserwo-

wanych na rynku. Uczestnicy pochodzili z różnych krajów, dlatego łatwiej było im projektować rozwiązania na skalę globalną. Po warsztatach czeka ich 12 tygodni pracy zdalnej, przy dalszym wsparciu ekspertów, między innymi z InQbatora PPNT. Startupy o największym potencjale uzyskają możliwość wyjazdu na finał do Monachium, który odbędzie się w październiku 2016 roku.

EU-XCEL to inicjatywa powstała w ramach unijnych programów Horyzont 2020 oraz Startup Europe. Obecnie odbywa się II edycja programu. Pierwsza edycja przyciągnęła ok. 600 uczestników z całej Europy. Zwycięzcy otrzymali odpowiednio: I miejsce: 5000 Euro, II miejsce: 3000 EUR, III miejsce: 2000 EUR.

Polskim partnerem programu jest InQbator Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego.

\*\*\*

Poznański Park Naukowo-Technologiczny – pierwszy tego typu park w Polsce. Od ponad 20 lat tworzy idealne warunki dla osób poszukujących innowacyjnych rozwiązań. Partner w procesie komercjalizacji wyników badań naukowych i technologicznych w gospodarce. Współpracuje z naukowcami oraz biznesem, łącząc te dwa środowiska. Zapewnia kompleksowe wsparcie dla początkujących przedsiębiorców. Pomaga w procesie pozyskiwania środków unijnych, nawiązywania kontaktów z partnerami zagranicznymi czy wprowadzania nowych rozwiązań technologicznych lub innowacyjnych. Ofertę uzupełniają nowoczesne, świetnie wyposażone powierzone laboratorijne i biurowe, zaplecze IT, a także specjalistyczna aparatura badawcza. (na)



Na praktyce turystycznej w Wiedniu

# To Erasmus otworzył mi Europę

Pochodzę z Białorusi – kraju, gdzie synonimami słowa „Europa” są radość, szczęście i świetne życie. Nie mogę powiedzieć dokładnie, ale co druga osoba (wszystkie jeśli chodzi o młodych ludzi) chce przyjechać tu chociażby na kilka miesięcy, kilka lat, albo nawet na całe życie.

Jestem szczęśliwa, ponieważ otrzymałam szansę pobytu w Polsce przez 10 miesięcy, żeby studiować na jednym z najlepszych uniwersytetów w całym kraju. Teraz, kiedy moje studia dobiegają końca, chcę powiedzieć: „Tu jest naprawdę świetnie!”

Pomiędzy polskimi, a białoruskimi uczelniami jest bardzo duża różnica np. u nas rok akademicki zaczyna się 1 września, licencjat trwa 5 lat i nie możemy decydować, jakie przedmioty studiować... Tutaj, na UAM, jest zupełnie inaczej. Pierwsze 2 tygodnie mogliśmy uczęszczać na wszystkie zajęcia z różnych wydziałów i zdecydować, czego chcemy się uczyć. Jako studenci programu międzynarodowego mogliśmy wyrzucić z listy te przedmioty, których nie chcieliśmy studiować lub dodać do listy te, które nas interesują. Na początku było to dla mnie dziwne, ponieważ na Białorusi jest to niemożliwe.

Wszystko to jednak dotyczy systemów edukacyjnych, o których nie chcę teraz mówić. Uwiercie mi na słowo: „UAM to oczywiście nie Oxford, ale jest naprawdę super!”

Życie w społeczności... jest świetne wszędzie! Szczególnie, kiedy mieszka się w akademiku. Na Białorusi nie mogłam jechać na studia do innego miasta, ponieważ miesz-

kałam z rodzicami. Właśnie z tego powodu często uciekałam z domu. W białoruskim akademiku na szczęście nigdy nie mieszkałam. Tutaj, w Poznaniu, mieszkam w domu studenckim już od 10 miesięcy i bardzo dobrze się czuję. Taki akademik to piękne miejsce! Zanim zapukasz do jakichś drzwi, zastanawiasz się, w jakim języku będziecie rozmawiać. Kiedy ktoś je otwiera, mówisz „cześć” w trzech językach, żeby nie zrobić błędu, co jest naprawdę dziwnym uczuciem.

Wracając do uniwersytetu, jest jeszcze jedna niespodzianka, ponieważ nigdy nie wyobrażałam sobie, że człowiek może myśleć w różnych językach w tym samym czasie! Mamy wykłady w języku angielskim, ludzie obok mnie mówią po polsku, a studenci z moich grup akademickich między wykładami mówią w swoich ojczystych językach... Z tego powodu na początku bardzo mnie bolała głowa. Po 2-3 miesiącach na studiach zauważyłam, że myślę w trzech językach ze względu na to, gdzie teraz jestem i kto jest obok mnie. Czasami nawet zdarza się, że myślę i mówię równocześnie w tych obydwóch językach, słowo w jednym, słowo w drugim.

To tyle na temat studiów. Co mogę powiedzieć o Polsce? Czuję się tutaj jak w domu, je-

śli nie zwracać uwagi na inny język. Ludzie są troszeczkę bardziej uprzejmi, jest więcej pięknych budynków niż u nas... Ogólnie jest tak samo jak na Białorusi, z tym, że Polacy mówią o polityce zawsze i wszędzie, a my w ogóle nie zwracamy na nią uwagi. Bardzo mi się tutaj podoba i chciałabym zostać tu dłużej. Kiedy wrócę do domu, to wydaje mi się, że najlepsze wspomnienia związane z tym krajem, będą z jego ludźmi oraz wydarzeniami.

Polska podarowała mi bardzo dużo. Wcześniej myślałam, że pytać kogoś „Skąd jesteś?” jest dziwne, bo na Białorusi jest łatwiej znaleźć szpiega, niż cudzoziemca. Teraz to pytanie jest dla mnie zupełnie normalne. Wcześniej nigdy nie byłam za granicą (nie licząc Rosji i Ukrainy, bo to nie jest dla nas nic innego), a teraz byłam już w większości krajów Europy. Nie zwracam już uwagi na kolor skóry i kształt oczu, co więcej, studiuję z osobami z innych krajów mającymi zupełnie inną kulturę, co całkowicie zmienia mój pogląd na świat.

P.S. Teraz podczas spotkań towarzyskich pierwszym toastem jest „Zdrowie tego, kto wymyślił Erasmus Mundus”.

**Antonina Jezierska,  
studentka z Białorusi**





Na nurkowaniu w Grecji



## W wielokulturowym gronie

Ocenia się, że w skali globalnej rynek studiów międzynarodowych przynosi krajom goszczącym około 100 miliardów dolarów rocznie. W Polsce szacunkowy wkład studentów zagranicznych do gospodarki to w tej chwili około 150 milionów euro rocznie – zatem jest to stawka, o którą w najbliższym czasie warto zawalczyć.



**N**a świecie ponad 4,5 miliona studentów uczy się poza granicami swojego kraju – donosi Fundacja Edukacyjna Perspektywy. Według prognoz, do roku 2020 liczba ta się podwoi. Ponad połowa międzynarodowych studentów to Azjaci: Chińczycy, Hindusi i Koreańczycy. Większość studentów z zagranicy goszczą kraje OECD. Na liście najpopularniejszych kierunków studiowania zagranicą są Stany Zjednoczone, Australia, Wielka Brytania, Niemcy i Francja. Do tej wielkiej piątki trafia ponad połowa

wszystkich studentów zagranicznych na świecie. 7% z nich od niedawna wybiera się również do Chin.

W Polsce studiuje obecnie 57 119 studentów zagranicznych ze 157 krajów, czyli o ponad 10 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Znaczącą ich część stanowią studenci z Ukrainy i Białorusi. Polskie uczelnie odnotowują bezprecedensowy napływ studentów z tych krajów. Według najnowszych danych GUS, w tym roku akademickim na polskich uczelniach jest około 30.589 Ukraińców, czyli o 7197

więcej niż rok temu. Tym samym stanowią oni już ponad 53% ogółu studentów zagranicznych. Wzrost ten jest z jednej strony spowodowany konsekwentną marketingową i promocyjną akcją polskich uczelni na Wschodzie, z drugiej skomplikowaną sytuacją polityczną w tym regionie. Tak liczna obecność przedstawicieli jednej nacji może rodzić pewne konflikty. Stąd też konieczne będą w najbliższym czasie działania wspierające właściwą integrację tych studentów na uczelni i w społeczności lokalnej. Drugą największą grupę studentów zagranicznych w Polsce według „Perspektyw” stanowią Białorusini (jest ich 4615), na kolejnych miejscach są Norwegowie (1581), Hiszpanie (1407) i Szwedzi (1291).

Niestety, w Polsce nadal uczy się procentowo nie tylko o wiele mniej studentów zagranicznych niż w najwyżej rozwiniętych krajach Zachodu czy w Chinach, ale też mniej niż u naszych sąsiadów: w Czechach, na Węgrzech, Słowacji, Litwie, Łotwie, Estonii, a nawet w Bułgarii.

Również na UAM w tym roku studiowało wielu studentów ze Wschodu, choć nie stanowili oni większości. W redakcji *Życia Uniwersyteckiego* na praktyce pojawiła się Antonina Jezierska, studentka z Białorusi, która podzieliła się z nami krótką refleksją na temat studiowania w wielokulturowym gronie. **mz**

# Aula koncertowa

► Mocnym akordem zakończyła się (6. V) filharmoniczna Mozartiana – cykl czterech wieczorów, upamiętniających 260. rocznicę urodzin Wolfganga Amadeusza. Thomas Zehetmair, urodzony w Salzburgu skrzypek i dyrygent, występujący z czołowymi na świecie zespołami, pielęgnowującymi wzorcowe wykonawstwo, fenomenalnie zagrał słynny G-durowy Koncert W. A. Mozarta, a z towarzyszącym mu filharmoników wykreował nadzwyczajnie współbrzmiającą orkiestrę – o szlachetności dźwięku dawno nie słyszonym z tej estrady. Klasę wirtuozostwa artysta pokazał też w bisie: części solowej Sonaty, zmarłego w 1970 r. niemieckiego kompozytora B. A. Zimmermanna. Owacyjnie przyjęto również – dyrygowane przez T. Zehetmaira – pozostałe punkty programu: Uwerturę do opery „*Dyrektor teatru*” i XXXIII Symfonię Mozarta oraz Symfonię *Filozof* Josepha Haydna. Słowo wprowadzające wygłosił prof. R. D. Goliańek.

► Tradycyjny uniwersytecki Koncert Majowy (7. V) wypełniły trzy zespoły UAM: Orkiestra Kameralna pod dyr. Aleksandra Grefa oraz chóry – Akademicki Beaty Bielskiej i Kameralny Krzysztofa Szydzisa, a także gość specjalny – Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus”. Obok Mozartowskiego *Divertimento* KV 136, słuchaliśmy też m.in. piosenek Johna Lennona, McCartneya i Michaela Jacksona. Punktem kulminacyjnym jednakże była kolejna prezentacja utworu, powstałego na ubiegłoroczny Festiwal Universitas Cantat, dzieła Zuzanny Koziej „*Arion*” do fragmentów tekstu Owidiusza, wybranych przez prof. Sylwestra Dworackiego – w wykonaniu Chóru Kameralnego UAM (przyg. przez Joannę Piech-Sławecką) i Orkiestry „Amadeus” pod dyr. Agnieszki Duczmal. I tak jak słuchacze kwietniowego koncertu „Amadeusa” (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze), również goście wieczoru uniwersyteckiego entuzjastycznie przyjęli twórców i wykonawców kompozycji. Aplauzem nagrodzono też *Romans andaluzyjski* Pablo de Sarasate – dedykację dyr. Duczmal i jej orkiestry dla rektorów UAM: ustępującego prof. Bronisława Marciniaka i właśnie wybranego prof. Andrzeja Lesickiego. Pierwszemu – w podziękowaniu za serce dla muzyki, drugiemu – z nadzieją na twórczą kontynuację dobrej tradycji. Program zapowiadała Ewa Kolanus

► 13 razy wybrzmiała (12. V) ekspozycja Koncertu skrzypcowego Johannes Brahmsa jako test walorów dźwiękowych 11 instrumentów,

dopuszczonych do finału XIII Międzynarodowego Konkursu Lutniczego im. Henryka Wieniawskiego. Dwuczęściowe, publiczne przesłuchania skrzypiec konkursowych poprzedziły testy włoskiego instrumentu zabytkowego, a następnie prof. Bartosz Bryła – za specjalnym parawanem – z towarzyszeniem filharmoników poznańskich pod dyr. Łukasza Borowicza, prezentował dźwięk ukrytych pod numerami od 1 do 11 lutniczych dzieł. Jeszcze tego samego wieczoru jurorzy ustalili kolejność najlepszych skrzypiec, a po otwarciu kopert z ich autorami, ogłosili wyniki konkursu. Laureatem I i II nagrody okazał się Ji Hwan Park z Korei Płd., mieszkający w Cremonie, stolicy światowego lutnictwa. Równorzędną II nagrodę otrzymał poznaniak Krzysztof Krupa, a III nagrodę – Francuz Philippe Mahu.

► Dwa dni później (14. V) Łukasz Borowicz – jako dyrygent i komentator – poprowadził 453. Koncert Poznański, tym razem wyłącznie z niełatwą w odbiorze muzyką XX wieku. W 120 rocznicę urodzin Bolesława Szabelskiego, przypomniano jego *Toccatę* (na sali obecna była córka, p. Maria Szabelska), po czym po raz pierwszy w Polsce usłyszeliśmy 11 wariacji, czyli *Diversions* na fortepian (lewą rękę!) i orkiestrę Benjamin Brittena. Słynny angielski twórca napisał ten utwór dla pianisty Paula Wittgensteina, który w I wojnie światowej stracił prawe ramię. Piekalnie trudne i frapujące dzieło, ze zrozumiałych względów bardzo rzadko wykonywane, znakomicie zagrał Hubert Rutkowski. Młody, lecz znany już w świecie pianista, kameralista i pedagog, owacyjnie przyjęty dodał jeszcze oryginalny bis (na obie ręce): *Gavotte* z Sonaty fortepianowej Jean-Philippe’a Rameau. Wieczór zamknęła VII Symfonia *Antarctica* Ralpa Vaughana Williama, również Anglika, znanego jednakże głównie z muzyki filmowej. Jej echa, a także inspiracje poetyckie, wyraźnie odnajdujemy w wielkim fresku orkiestrowym, uzupełnianym pięknym głosem żeńskich – solowego sopranu i chóru. Długotrwałymi oklaskami obdarzyła publiczność wykonawców: Marię Rozynek-Banaszak i panie z Poznańskiego Chóru Kameralnego B. Michałowskiego oraz solistów i zespół filharmoników, a nade wszystko dyr. Borowicza.

► Wydarzeniem, o którym melomani długo nie zapomną był (20. V) występ Sabiny Meyer, jednej z najbardziej znanych na świecie artystek. Od kilku dziesięcioleci Niemka zapiera dech

słuchaczy swą wirtuozerią i muzykalnością. Gra na klarnetach i dzięki jej talentowi oraz wyjątkowej osobowości instrumenty te znów triumfują na estradach symfonicznych i kameralnych. Nas Sabine Meyer zafascynowała wykonaniem I Koncertu klarnetowego Carla Marii Webera i dwoma ariami koncertowymi W. A. Mozarta, opracowanymi na klarnet i orkiestrę przez A. N. Tarkmanna. Po ich owacyjnym przyjęciu dodała – również fascynujący – Menuet z kwintetu C. M. Webera, w który filharmonicy włączyli się bez dyrygenta. Natomiast wcześniej pod batutą Łukasza Borowicza stworzyli nadzwyczaj spójną z solistką kreację. Po przerwie zaś brawurowo wykonali VII Symfonię Sergieja Prokofiewa. Powstałe w 1952 r. ostatnie dzieło rosyjskiego twórcy niczym lustro odbija jego nastroje i metamorfozy polityczne. Kończyło się melancholijną, smutną frazą – pojedynczym dźwiękiem i tak je usłyszeliśmy. Ale jak przypomniał dyr. Borowicz, również świetny komentator wieczoru – pod wpływem radzieckich krytyków – kompozytor zmienił finał symfonii. Aplauz sali sprawił, iż poznańscy filharmonicy – na bis – także i z tą wersją nas zapoznali.

► Nazajutrz (21. V) dla klubów „Pro Sinfoniki” – Sabine Meyer i filharmonicy powtórzyli piątkowy program.

► Kolejny *Speaking concert* (23. V) przyciągnął do auli UAM komplet – w dużej części – młodych słuchaczy i rodzin z dziećmi, których uwagę prof. Marcin Sompoliński przez półtorej godziny potrafił skupić nad trudnym tematem związków nauki (m.in. matematyki i astronomii) z muzyką. Nazwiska i dokonania arcy mistrzów jednej i drugiej dziedziny, ilustrowały wybrane przykłady dźwiękowe i obrazy filmowe. Wystąpiła lutnistka Klaudyna Żołnierek i – jak zwykle – Orkiestra Collegium F. W finale zagrał 9-metrowy galileofon, przyrząd badawczy specjalnie na tę okazję zbudowany, prawdopodobnie wg oryginalnych szkiców Galileusza. Solistą był – poproszony z widowni – Jędrzej SolarSKI, wiceprezydent Poznania. Jego rola polegała na zgodnym ze wskazaniami dyrygenta, rytmicznym uruchamianiu kulek, które spadając w długą rynnę galileofonu, poruszały dzwonki o różnych wysokościach dźwięku. Znany *Canon* Johanna Pachelbela zabrzmiał nowymi barwami. Piękny, znów dobrze przemyślany i sporymi nakładami zrealizowany muzyczny „dokszałt”, publiczność nagrodziła owacyjnie.

(rp)

# W drodze do Rio...

Z florecistką, reprezentantką klubu AZS UAM Hanną Łyczbińską rozmawia Joanna Muszyńska



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## Jaka drogę trzeba przejść by być najlepszą?

Kariere sportową rozpoczęłam w 1999 roku w klubie Nowy Sokół Toruń. Nauczyciel wf-u zaprosił mnie na pierwszy trening szermierczy. Jako dziecko miałam smykałkę do sportów. Treningi pozwalały mi wyrzucić z siebie energię oraz poczuć adrenalinę związaną z rywalizacją. W 2004 roku trenowałam w Budowlanych Toruń, a w latach 2010-2014 reprezentowałam barwy Sietom AZS AWF Gdańsk, aż w końcu w tym samym roku rozpoczęłam działania w klubie AZS UAM. Tutaj trafiłam na ludzi, którzy we mnie uwierzyli i zainwestowali w moją przyszłość.

## Jakich wyrzeczeń wymaga ten sport?

Przed wszystkim najczęściej narzekam na brak czasu na inne zajęcia. Wyjazdy na zgrupowania i zawody są częste. Chciałabym móc więcej przebywać z rodziną i znajomymi.

## Na czym polegają treningi w szermierce, z jakich etapów się składają?

Trening w szermierce, podobnie jak w innych dyscyplinach, jest bardzo złożony. Zależy od tego w jakim okresie przygotowań jestem (przygotowawczym, startowym czy przejściowym). Kiedy stratuję, składa się głównie z walki i lekcji indywidualnych, natomiast w okresie przygotowawczym więcej jest ćwiczeń kondycyjnych i koordynacyjnych.

## Ile godzin dziennie poświęca pani na treningi i czy są one indywidualnie dostosowywane do danego zawodnika?

W ciągu dnia mam dwie jednostki treningowe. Jedną z podstawowych zasad w szermierce jest indywidualizacja treningów tzw. lekcje. Trener uczy nas techniki i taktyki. Ponieważ szermierka jest sportem walki, większość szkoleń odbywa się w grupach w postaci sparingów.

## Siłownia, ćwiczenia kondycyjne, joga do wyciszenia? Jak pani przygotowuje się do każdego zawodów?

Przed startem układam swoje myśli. Robię wizualizację rozgrzewki i walki. Nigdy nie wiem, kto będzie moim przeciwnikiem, więc staram się przypomnieć sobie dobre akcje

i wyeliminować błędy, które mogą kosztować utratę punktu.

## Treduje pani szermierkę od 10 roku życia, dlaczego właśnie tę dyscyplinę?

Ponieważ brałam udział w zawodach ogólnospornościowych już w szkole podstawowej. Nauczyciel wf zauważył moje predyspozycje do uprawiania wszelkiego sportu. Zaprosił mnie na pierwszy trening i tak już zostało.

## Czy Olimpiada była pani marzeniem?

Oczywiście, że tak. Reprezentowanie Polski, walka o medal jest ogromnym spełnieniem. Została zaledwie dwa miesiące, w ciągu tego czasu staram się przygotowywać jak najlepiej, by być w formie. Zawody rozgrywają się w ciągu jednego dnia, który może okazać się zwycięskim!

## Czego najbardziej obawia się pani podczas igrzysk: rywali, braku szczęścia czy może spadku formy?

We florecie damskim startują 32 zawodniczki w Rio. Nie ma eliminacji grupowych. Od razu walczyliśmy do 15 trafień. Przed igrzyskami odbędzie się losowanie. I właśnie ono napawa mnie największą obawą. Nie chciałabym trafić na jedną z zawodniczek, z którą do tej pory ciężko mi się walczyło. Preferuje ona styl walki, który mi nie odpowiada.

## Jak pani spędza dzień wolny?

Rzadko u mnie występuje. Przed wszystkim zależy od samopoczucia, niekiedy odpoczywam w samotności, innym razem w gronie rodziny i przyjaciół.

## Czym interesuje się pani poza sportem?

Lubię czytać książki, artykuły psychologiczne. Ponadto cenię sobie dobre kino.

## Czy nie czuła się pani kiedyś tak zmęczona, że mówiła sobie: dość, już dłużej nie wytrzymam?

Pewnie nie raz się zdarzyło, że chciałam rzucić trenowanie. Szczególnie, gdy były gorsze dni. Jednak zawsze sobie wmawiam, że po tych gorszych dniach przyjdą lepsze!

## Kto jest dla pani wsparciem oprócz trenera?

Tak, trener jest dla mnie bardzo ważną osobą. Spędzamy ze sobą mnóstwo czasu. Ale naj-

bliższa jest mi siostra bliźniaczka, która również trenuje szermierkę. Bardzo dobrze się rozumiemy. Wspólnie wyjeżdżamy na zgrupowania i zawody.

## Powiedziała pani w jakimś wywiadzie, że w szermierce trzeba mieć trochę szczęścia. Czy może pani to wyjaśnić?

Tak, zgadza się. Dobrym przykładem jest losowanie przed igrzyskami. Mogę trafić na łatwiejszą lub trudniejszą zawodniczkę. I tu mogę liczyć tylko na szczęście. Natomiast na Pucharach Świata po walkach grupowych, rozstawiając się z silnym numerem można od razu wybrać mocną zawodniczkę, która tak naprawdę gorzej walczyła w eliminacjach grupowych.

## Jak radzi sobie pani ze stresem?

Stres traktuję jako element motywacyjny. Świadczy o tym, że zawodnikowi zależy na dobrym występie. Przed turniejem przekonuję siebie, że czas na przygotowania już był i teraz pozostaje wykonać to, co do mnie należy.

## Czy zdarzyło się kiedyś podczas zawodów, że otrzymała pani czarną lub czerwoną kartkę?

Na szczęście nigdy nie otrzymałam czarnej. Natomiast zdarzyło się, że dostałam czerwoną. Wynikało to z braku sprawnego sprzętu szermierczego bądź braku napisu na kamizelce. W szermierce konsekwencją otrzymania czerwonej kartki jest karne trafienie.

## Jak przekonałaby pani innych do tego, że warto podejmować wielkie wyzwania?

Uważam, że postawienie sobie celu w życiu jest bardzo istotne. Nieważne, czy jest on duży czy mały, ważne by wiedzieć, gdzie stawiać kolejne kroki. Marzenia się spełniają, jednak trzeba być wytrwałym w tym, co się robi.

## Hanna Łyczbińska

Kariere rozpoczęła jako 10 latka. Energiczna, drobna blondynka o walecznej duszy pokonywała kolejne rywalki. Z czasem awansowała do najlepszej szesnastki na drugich zawodach Pucharu Świata, podobnie na Mistrzostwach Europy i Świata. Te sukcesy otworzyły jej drzwi do Olimpiady.

**kolorowy uniwersytet**

**Patroni honorowi:**  
 MINISTER EDUKACJI I NAUKI  
 MONISTKA  
 WARSZAWA

**Patroni medialni:**  
 TVP3  
 KOS  
 UAM  
 POZnan

**Partnerzy:**  
 Bank Polski  
 tū

**Patronat strategiczny:**  
 Bank Polski

POD PATRONATEM  
 MARSZAŁKA  
 WILKOWSKAŁEGO

tu  
 WY TU

CENTRUM EDUKACJI  
 I NIECHIEJEŁ  
 WARSZAWA

